Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV (VII) NIEDZIELA 7 STYCZNIA 1951 ROKU. Nr 6

Zwycięski pościg za agresorem trwa

Armia Ludowa wyzwoliła Inczon

Rozkaz tow. Kim Ir Sena do żołnierzy i oficerów

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS z Phenianu, naczelne dowództwo koreańskiej armii ludowej ogłosiło w dniu 5 stycznia komunikat treści następującej:

Oddziały koreańskiej armii ludowej i ochotnicy chińscy kontynuując ofensywę na Seul, **zajęli miasto po rozgromieniu w jego okolicach oddziałów nieprzyjaciela, stawiającego zaciekły opór.**

Po zajęciu centrum miasta, oddziały armii ludowej objęły w posiadanie wszystkie gmachy rządowe, radiostację i instytucje transportu i łączności, a następnie oczyściły wszystkie dzielnice miasta z resztek rozgromionych oddziałów nieprzyjaciela. **Seul został całkowicie wyzwolony przez bohaterskie oddziały armii ludowej.**

Natychmiast po wyzwoleniu stolicy, rozpoczął swą działalność miejski komitet ludowy. Wznowiły też swą działalność partie demokratyczne i organizacje społeczne.

Ludność wyzwolonego Seulu gorąco witała oddziały armii ludowej i ochotników chińskich. Mieszkańcy stolicy biorą czynny udział w akcji odbudowy miasta.

LONDYN (PAP). — W toku obecnej ofensywy wojsk ludowych w Korei wyzwolone zostało również miasto portowe Inczon na zachód od Seulu.

Przed opuszczeniem tego miasta Amerykanie zniszczyli je podobnie jak Seul. Inczon leży obecnie w gruzach. Specjalne oddziały amerykańskie podpalały i wysadzały w powietrze magazyny, dworce, nadbrzeża portowe, śluzy i domy. Zniszczeniu uległa również cała komunikacja miejska.

* * *

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Phenianu, że wódz naczelny koreańskiej armii ludowej Kim Ir Sen wydał w dniu 5 stycznia rozkaz do armii treści następującej:

„Oddziały koreańskiej armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich po rozwinięciu potężnego natarcia, wyzwoliły w dniu 4 stycznia 1951 r. naszą stolicę — Seul.

Wyzwolenie przez naszą armię Seulu jest zwycięstwem posiadającym wielkie znaczenie polityczne. Runęły plany imperialistów amerykańskich, którzy zamierzali usadowić się na dobre w naszej stolicy — Seulu.

Wycofując się, agresywne wojska imperialistów amerykańskich dokonały w naszej stolicy, w Seulu ogromnego spustoszenia. Zamordowanych zostało wielu patriotów koreańskich, którzy podjęli bohaterską walkę przeciwko agresorom amerykańskim.

Ofiary poniesione przez nasz naród w walce z barbarzyńcami amerykańskimi, zmiecione przez agresorów amerykańskich z powierzchni ziemi nasze miasta i wsie, zburzenie przez agresorów politycznego i kulturalnego ośrodka naszej ojczyzny — Seulu — wszystko to woła do patriotów narodu koreańskiego, do żołnierzy, oficerów i generałów armii ludowej, do partyzantów i partyzantek o dalszą ofiarną i bohaterską walkę przeciwko agresorom amerykańskim.

WALECZNI ŻOŁNIERZE I OFICEROWIE NASZEJ ARMII! PARTYZANCI I PARTYZANTKI! SŁAWNE ODDZIAŁY OCHOTNIKÓW CHIŃSKICH! Ścigajcie nieustannie nieprzyjaciela, otaczajcie i niszczcie wraże oddziały i formacje, dniem i nocą nie dawajcie mu złapać tchu, przecinajcie jego linie komunikacyjne, niszczcie ludzkie i techniczne zasoby wroga, wyzwólcie naród koreański spod ucisku imperialistów amerykańskich, przybliżajcie godzinę ostatecznego zwycięstwa narodu koreańskiego w jego walce przeciwko agresji cudzoziemskich najeźdźców, dajcie imperialistom amerykańskim odczuć, że czas już najwyższy, by wynieśli się z Korei!

Z okazji uzyskanego zwycięstwa — wyzwolenia Seulu — ogłaszam podziękowanie dla wszystkich wojskowych, którzy szczególnie wyróżnili się w walkach o wyzwolenie Seulu.

Naród koreański wyraża głęboką wdzięczność ochotnikom chińskim za bohaterskie poparcie okazane nam w walce przeciwko zbrojnym agresorom amerykańskim.

Na cześć odniesionego zwycięstwa rozkazuję dzisiaj, w dniu 5 stycznia o godz. 20 według czasu pheniańskiego oddać w Phenianie i Seulu salut — 24 salwy z 24 dział.

Wieczna chwała żołnierzom i oficerom, partyzantom i partyzantkom, którzy zginęli w walce o wolność i niepodległość naszej ojczyzny!

Wódz naczelny
koreańskiej armii ludowej
(—) KIM IR SEN.

Artykuł tow. JAKUBA BERMANA

p. t.

Kraje demokracji ludowej na progu nowego roku

zamieszczony w Nr 1 „Nowych Czasów"
— podajemy na str. 2.

Strajk na powitanie Eisenhowera

Ludność Francji przeciw nieproszonemu gościowi

PARYŻ (PAP). — W związku z zapowiedzianym na niedzielę przybyciem Eisenhowera do Paryża robotnicy licznych fabryk stolicy i przedmieść w rezolucjach na wiecach i zebraniach protestują przeciw obecności w Paryżu „europejskiego Mac Arthura".

W dziesiątkach rezolucji robotnicy nawołują do ogłoszenia strajku na znak protestu przeciwko zainstalowaniu kwatery Eisenhowera we Francji.

Robotnicy fabryki metalurgicznej „Voisin" oraz elektrowni w Issy les Moulineaux oświadczają we wspólnej rezolucji: „Niemieccy oficerowie, należący do tzw. „sztabu atlantyckiego" będą mogli znów paradować bezkarnie po Paryżu". W Bordeaux i la Pallice, portach, które nie są dziś francuskie, lecz amerykańskie, wyładowuje się sprzęt wojenny, przeznaczony dla hitlerowców.

Jaka to zachęta dla Niemców żądnych odwetu! Wzywamy wszystkich patriotów francuskich do ogłoszenia strajku protestacyjnego! Precz z Eisenhowerem! Precz z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich! Precz z niewolą!

Armia Ludowa Vietnamu

rozwija natarcie w pobliżu Hanoi

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje komunikat rozgłośni „Głos Vietnamu", który stwierdza, że wojska vietnamskiej armii ludowej dokonały w północnym Vietnamie szeregu ataków na pozycje francuskie w prowincjach Vin-Jen, Fu-Czen, Bak-Nin i Bak-Jan, położonych na północ od Hanoi. **Po wyzwoleniu południowej części prowincji Fu-To oddziały vietnamskiej armii ludowej podjęły potężne natarcie w rejonach Da-Fuk (30 km. na północ od Hanoi), Kao-Fos, Fu-Lo, i Huang-Ja. Oddziały vietnamskiej armii ludowej zniszczyły w tym rejonie dwa wrogie bataliony i zdobyły umocniony posterunek Tan-La.** 80 żołnierzy francuskich zostało zabitych, pozostali z pułkownikiem na czele poddali się.

Lud Burmy staje do walki o wolność

LONDYN (PAP). — Nadchodzą tu doniesienia o wzmożonej działalności **partyzantów w Burmie**, którzy atakują coraz silniej posterunki **wojsk podległych rządowi marionetkowemu.** Siły powstańcze obliczane są na wiele tysięcy ludzi. Ostatnio oddziały powstańcze, operujące wzdłuż rzeki Ngawun, zaatakowały konwój morski, stojący w porcie Bassein na zachodnim wybrzeżu Burmy.

Przyjęcie w prezydium rządu NRD

z okazji 75 rocznicy urodzin tow. Piecka

BERLIN (PAP). — Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał w dniu 4 bm. przyjęcie z okazji 75 rocznicy urodzin prezydenta **Wilhelma Piecka.**

Na przyjęcie przybyli obok dostojnego solenizanta członkowie rządu NRD z premierem **Grotewohlem** na czele, obaj przewodniczący Izby Ludowej i Izby Krajów, premierowie poszczególnych krajów republiki oraz delegacje zagraniczne z członkiem Rady Najwyższej ZSRR — **Kuźniecowem** na czele.

Obecni byli również na przyjęciu członkowie korpusu dyplomatycznego w Berlinie z dziekanem korpusu — ambasadorem ZSRR **Puszkinem**, przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontroli — generał **Czujkow** oraz liczni przedstawiciele partii politycznych, organizacji masowych, przodownicy pracy, wybitni działacze kulturalni i przedstawiciele duchowieństwa. Wielu gości przybyło z Niemiec Zachodnich.

Pod płaszczykiem sportu lotniczego

Odbudowa Luftwaffe w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). — Z Gelsenkirchen donosi agencja ADN, że amerykańskie władze interwencyjne przystąpiły do skupiania byłych oficerów hitlerowskiej Luftwaffe w tzw. „sportowych grupach lotniczych". Akcja ta, zmierzająca do odbudowy lotnictwa hitlerowskiego, jest najbardziej zaawansowana w Nadrenii Północnej i Westfalii. Powstał tam już specjalny komitet lotniczy, do którego należą m. in. dr. Petzel i dr. Roessger, znani fachowcy z byłej „Lufthansy". Nazwisk innych członków komitetu nie podano do wiadomości.



Załoga Zakładów im. Wilhelma Piecka w Żychlinie, otrzymała Sztandar Przechodni Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Artyści ukraińscy z Teatru im. Franki

u premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). — W dniu 5 stycznia br. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął delegację zespołu Państwowego Ukraińskiego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. Iwana Franki, który opuszcza Polskę 6 stycznia br. Delegacji towarzyszył zastępca przewodniczącego Komitetu Kultury i Sztuki przy Radzie Ministrów Ukraińskiej SRR Iwan I. Czabanienko.

W przyjęciu udział wzięli: minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Jakub Berman, wiceminister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski i sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, Jan K. Wende.

Rośnie nowa fala współzawodnictwa

Załogi górnicze 40 kopalń

odpowiedziały już na apel Alfreda Kawczyka

KATOWICE (PAP). — Apel młodzieżowego przodownika pracy z kopalni „Bytom" Alfreda Kawczyka wzywający załogi górnicze kopalń polskich do współzawodnictwa o podniesienie cykliczności robót wydobywczych oraz wzmożenia wydajności pracy dla przedterminowej realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego podejmują coraz to nowe zespoły górnicze.

Do dnia 5 bm. wezwanie Kawczyka podjęli górnicy ponad 40 kopalń polskiego przemysłu węglowego.

W kopalni **„ANDALUZJA"** do współzawodnictwa o podniesienie cykliczności produkcji przystąpiły 3 brygady ścianowe deklarując zwiększenie wykonywanych cykli z 25 do 37 miesięcznie.

Postanowienie wzmożenia wydajności pracy w kopalni „Andaluzja" podjęło również 8 brygad chodnikowych oraz 7 brygad filarowych. Górnicy z tych brygad wykonywać będą o 6—12 proc. normy więcej niż dotychczas.

Zobowiązania wysokiego przekraczania norm produkcyjnych podjęło również 260 górników kopalni **„RADZIONKÓW"** zorganizowanych w 33 zespołach chodnikowych i 50 zespołach filarowych.

M. in. długookresowe współzawodnictwo podjął 4-osobowy zespół filarowy Emila Płonki, postanawiając wykonać roczne zadania produkcyjne drugiego roku Planu 6-letniego do dnia 1 października br. oraz dać do końca roku 2.100 ton węgla ponad plan.

Wysoko zamierzają podnieść wydajność pracy 4 brygady ścianowe kopalni **„ROZBARK"**. Brygady ścianowe Konrada Bieżyny i Witolda Chałupki np. zobowiązały się zwiększyć ilość wykonywanych cykli wydobywczych w pierwszym kwartale br. o 6.

Zobowiązania podniesienia wydajności pracy w kopalni **„MATYLDA"** powzięło 11 zespołów filarowych i chodnikowych, a w kopalni **„SIEMIANOWICE"** — 6 zespołów ścianowych.

Do długookresowego współzawodnictwa o przekroczenie planów wydobywczych przystąpiło w kopalni **„EMINENCJA"** 15 zespołów chodnikowych oraz górnicy 23 brygad filarowych. Zadeklarowali oni realizowanie swych norm produkcyjnych w granicach od 120—140 proc.

Z frontu walki o pokój

ECHA KONGRESU WARSZAWSKIEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK (PAP). — Mimo prześladowań bojowników o pokój, szerokie warstwy narodu amerykańskiego odpowiadają pozytywnie na historyczne uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wyrażające niezachwianą wolę narodów walki o pokój na całym świecie.

Na wiecu w Alameda (stan Kalifornia), zgromadzeni przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której wzywają do zakazu broni atomowej i do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

OŚWIADCZENIE DELEGATA HINDUSKIEGO

RZYM (PAP). — Na konferencji prasowej w Rzymie przemawiał poeta hinduski Madan Mohanlal Atal, szef delegacji hinduskiej na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju i członek Światowej Rady Pokoju. Przemówienie jego poświęcone było walce o pokój, prowadzonej przez naród hinduski i inne narody azjatyckie.

LUD GRECJI WALCZY O POKÓJ

SOFIA (PAP). — Rozgłośnia „Wolna Grecja" donosi, że mimo represji i terroru ze strony władz monarchofaszystowskich, ruch w obronie pokoju w Grecji wzmaga się z każdym dniem. W całym kraju trwa akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

W OBRONIE CARLOSA PRESTESA

PARYŻ (PAP). — W Paryżu powstał komitet obrony Carlosa Prestesa, znanego bojownika o demokrację i o niezależność Brazylii.

Komitet ogłosił do wszystkich demokratów francuskich apel, w którym wzywa do obrony Carlosa Prestesa, który od przeszło 20 lat walczy o demokrację, i o wolność narodu brazylijskiego.

MŁODZIEŻ DUŃSKA PRZECIW WOJNIE

KOPENHAGA (PAP). — Ostatnio odbyło się posiedzenie plenum Komitetu Centralnego Duńskiego Związku Młodzieży Komunistycznej. Przewodniczący związku — Ingmar Wagner — wygłosił referat na temat udziału członków Związku Młodzieży Komunistycznej w walce o pokój i w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Podkreślił on konieczność wzmożenia wysiłków w walce przeciwko przedłużeniu w Danii okresu służby wojskowej.

Wspólna walka o pokój

jednoczy robotników polskich i niemieckich

Rada Zakładowa ZPB w Pabianicach otrzymała kilka dni temu serdeczny list od robotników przędzalni w Schedewitz NRD

Do Rady Zakładowej ZPB — Pabianice

Kochani Koledzy i Koleżanki!

Prosimy Was o przyjęcie naszych najserdeczniejszych życzeń. Cieszylibyśmy się, gdybyście zechcieli nawiązać z nami korespondencję, podzielili się z nami Waszymi metodami pracy i donieśli o Waszych urządzeniach społecznych i kulturalnych.

Z radia i prasy dowiedzieliśmy się już dużo o odbudowie i rozwoju Waszego kraju i podziwiamy wspaniałe osiągnięcia, uzyskane przez naszych polskich przyjaciół we wszystkich dziedzinach.

Wiemy, że zbrodnicza wojna rozpętana przez Hitlera zalała Wasz kraj morzem krwi i łez. Cieszymy się razem z Wami z tego, że powstała piękniejsza i wolna Polska dzięki sławnemu zwycięstwu Armii Radzieckiej, pod genialnym kierownictwem Wielkiego Stalina, które umożliwiło wytępienie w naszych krajach faszystowskiego barbarzyństwa.

Jedna myśl nas obecnie ożywia — myśl o walce o pokój. Jedynie pokój może zapewnić ludom jasną i szczęśliwą przyszłość.

Dzień, w którym otrzymamy od Was wiadomość, będzie dla nas dniem radości.

Przyjmijcie koleżeńskie pozdrowienia
od Waszych koleżanek i kolegów
z upaństwowionych Zakładów
Przędzalniczych w Schedewitz

Tow. B. Rumiński — ministrem Przemysłu Chemicznego

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P. mianował tow. inż. Bolesława Rumińskiego ministrem Przemysłu Chemicznego i jednocześnie odwołał go ze stanowiska ministra Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

Tow. Wyłko Czerwenkow odznaczony „Orderem Dymitrowa"

SOFIA (PAP) — W sali prezydium bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego odbyła się uroczystość wręczenia premierowi rządu i sekretarzowi generalnemu Komunistycznej Partii Bułgarii — **Wyłko Czerwenkowowi**, najwyższego odznaczenia państwowego — „Orderu Georgi Dymitrowa". Na uroczystości obecni byli członkowie rządu i prezydium Zgromadzenia Narodowego oraz KC Komunistycznej Partii Bułgarii.

Prezydent RP dziękuje za życzenia

WARSZAWA (PAP). — W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej szef kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. składa serdeczne podziękowanie organizacjom politycznym i społecznym, instytucjom oraz wszystkim osobom, które złożyły Prezydentowi Rzeczypospolitej życzenia z okazji Nowego Roku.

V Plenum KC Komsomołu

MOSKWA (PAP) — W tych dniach odbyło się w Moskwie V Plenum KC WLKZM. Na Plenum omówiono zadania organizacji komsomolskich w kampanii wyborczej do rad najwyższych republik związkowych i autonomicznych.

Delegacja polska wraca z NRD do Warszawy

BERLIN (PAP) — W dniu 5 bm. wieczorem opuściła Berlin delegacja polska w osobach: członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera tow. Aleksandra Zawadzkiego i członka KC PZPR tow. Ostapa Dłuskiego, którzy uczestniczyli w uroczystościach 75 rocznicy urodzin prezydenta NRD — Wilhelma Piecka.

Artykuł tow. JOZWIAKA na łamach „Prawdy"

MOSKWA (PAP) — Na łamach moskiewskiej „Prawdy" ukazał się artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR, tow. Franciszka Jóźwiaka pt.: **„Osiągnięcia narodu polskiego".**

Kraje demokracji ludowej na progu nowego roku

JAKUB BERMAN
podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej

Na przełomie roku, który zamyka połowę XX wieku, przełomowego wieku w historii ludzkości, ludzie i narody podsumowują dorobek roku ubiegłego, układają plany i horoskopy na rok następny.

Z jakimi wynikami żegnają europejskie kraje demokracji ludowej rok 1950? Z jakimi myślami i uczuciami witają nowy rok 1951 — siódmy od wyzwolenia rok pracy i walki w nowych warunkach?

Dla wszystkich krajów demokracji ludowej rok 1950 był rokiem postępu, rokiem trudnego, lecz zwycięskiego marszu naprzód na wszystkich odcinkach.

Jakie są osiągnięcia krajów demokracji ludowej na froncie gospodarczym? We wszystkich tych krajach rok 1950 przyniósł wzrost produkcji przemysłowej w stosunku do 1949 roku. Według przypuszczalnych danych w Czechosłowacji wzrost ten stanowi 16 procent, w Bułgarii — 20 procent, w Polsce — 25 procent, w Albanii — 34 procent, w Rumunii — 38 procent, na Węgrzech — 39 procent.

We wszystkich tych krajach rok 1950 przyniósł znaczny wzrost zatrudnienia. We wszystkich tych krajach zaznacza się wzrost funduszu płac, podwyższenie stopy życiowej ludzi pracy, znaczny wzrost robotniczych budżetów rodzinnych.

Kraje demokracji ludowej, uniknąwszy dzięki Związkowi Radzieckiemu wstrząsów interwencji imperialistycznej i wojny domowej, bardzo szybko przebyły okres odbudowy ze zniszczeń wojennych i weszły na drogę socjalistycznej industrializacji. Nie jest też przypadkiem, że we wszystkich krajach demokracji ludowej, uprzemysłowienie — przy wydatnej pomocy ZSRR — rozwija się w kierunku wzrostu przede wszystkim ciężkiego przemysłu. Szczególnie szybko rośnie przemysł maszynowy — podwalina rozwoju gospodarki narodowej — jak również baza energetyczna.

Właśnie ten kierunek rozwojowy umacnia ich suwerenność i tworzy podstawę nie dla przemijającej, gorączkowej koniunktury gospodarczej, lecz dla nieustannego i opartego na trwałych podstawach rozkwitu.

Słuszność właśnie takiej drogi rozwoju gospodarczego staje się szczególnie jasna, jeśli się zważy, że kraje te do roku 1945 w większym, lub mniejszym stopniu były głównie rolniczo—surowcowym zapleczem i źródłem taniej siły roboczej dla imperialistycznych drapieżców. Przemysłowy rozwój takich krajów, jak Bułgaria, Rumunia, Albania, a także — choć w innym nieco stopniu — Polska, Węgry i Czechosłowacja, miał jednostronny, spaczony charakter. Żywiołowość gospodarki kapitalistycznej i interesy przemożnego w tych krajach kapitału anglosaskiego i niemieckiego zrodziły dysproporcję w gospodarce narodowej.

Dziś usuwa się w tych krajach nie tylko te skrzywienia gospodarczego kręgosłupa, lecz również ogromne kontrasty w uprzemysłowieniu poszczególnych dzielnic. W Czechosłowacji przemysł byłześrodkowany w ogromnej mierze w Czechach, w Polsce — w województwach śląsko—dąbrowskim, łódzkim i warszawskim, na Węgrzech — wokół Budapesztu. Obecnie plany gospodarcze Czechosłowacji przewidują szybkie uprzemysłowienie Słowacji; w Polsce uprzemysławia się zacofane przemysłowo tereny wschodnie; na Węgrzech plan 5-letni z ogólnej liczby 263 nowych obiektów przemysłowych, umieszcza 243 poza okręgiem budapeszteńskim.

Niemałe są również osiągnięcia krajów demokracji ludowej w rolnictwie. Wzrósł w 1950 roku obszar zasiewów, wzrosła urodzajność. Produkcja zbożowa na głowę ludności w krajach demokracji ludowej była już w roku 1949 o 5,8 proc. wyższa, niż przed wojną, podczas, gdy w krajach zmarshallizowanych była o 14,2 proc. niższa od poziomu przedwojennego. Szybko rośnie hodowla bydła i nierogacizny. W Polsce na przykład w roku 1950 pogłowie bydła wzrosło w porównaniu z rokiem 1949 o 15 proc., a nierogacizny — o 33 proc. Spożycie mięsa na głowę ludności wynosiło w Polsce 33,8 kg. w roku 1950 w porównaniu z 22,4 kg. w roku 1938. W Anglii natomiast zmniejszono znów normy przydziału mięsa na kartki!

Dla zmian, które zaszły w strukturze rolnictwa w krajach demokracji ludowej, jest szczególnie charakterystyczne — na skutek odebrania obszarnikom 20 milionów ha ziemi ornej i uwolnienia milionów chłopów od zadłużenia wobec banków —zmniejszenie biedoty wiejskiej i wzrost liczby chłopów średniorolnych. Całokształt polityki rolnej i podatkowej w krajach demokracji ludowej prowadzi do ograniczenia i izolowania kułaków i do skrępowania ich eksploatatorskich zapędów.

Duże postępy poczyniła w 1950 r. spółdzielczość produkcyjna, która toruje sobie drogę we wszystkich krajach demokracji ludowej, zaś w Bułgarii objęła już 48 proc. gospodarstw chłopskich. To dobrowolne przechodzenie do wyższych form gospodarki rolnej, opartej na zespołowej pracy, zastosowanie wysokoprodukcyjnych maszyn i najnowszych zdobyczy agrobiologii zabezpieczy szybki rozwój rolnictwa, niezbędny w tym celu, aby dorównało ono kroku szybkiej industrializacji.

W realizacji swych planów kraje demokracji ludowej kierują się zarówno swym własnym interesem, jak i wspólnymi interesami wszystkich bratnich narodów, kładąc raz na zawsze kres waśniom, które dzieliły je dawniej. Właśnie taka polityka pozwala im oprzeć się skutecznie presji imperialistycznej, umocnić swą suwerenność, skuteczniej bronić sprawy pokoju, krzyżować machinacje imperialistycznych podżegaczy wojennych, umacniać siłę i zdolność obronną wielkiego obozu pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

* * *

Wszystkie te osiągnięcia byłyby niemożliwe, gdyby nie były one najściślej związane z rozbudzeniem dziesiątków milionów ludzi z wielowiekowej śpiączki, gdyby temu nie towarzyszył ogromny wzrost aktywności politycznej, wytwórczej i kulturalnej klasy robotniczej, przodującej klasy w krajach demokracji ludowej. W 1950 roku duże postępy poczyniła w krajach demokracji ludowej konsolidacja polityczna, której trzonem są zwarte już dziś ideowo i organizacyjnie partie robotnicze tych krajów. Wyrazem tego jest realizowany codziennie na gruncie wspólnych interesów sojusz robotniczo—chłopski.

W czym się wyraża ta rosnąca wciąż aktywność, która uruchamia niewyczerpane zasoby energii i wynalazczości, uzdolnień i talentów? Wyraża się ona w coraz większym udziale ludzi pracy w rządzeniu państwem, w coraz sprawniejszej kontroli mas nad aparatem państwowym, w coraz sprawniejszym funkcjonowaniu władzy ludowej. O tej rosnącej aktywności świadczyły wybory na Węgrzech i w Bułgarii. Te same objawy potwierdzają wybory w grudniu 1950 roku do rad terenowych Rumunii.

W Polsce — 8-miesięczny okres, który upłynął od scalenia władzy miejscowej w radach narodowych, świadczy o tym, że dziesiątki tysięcy ludzi pracy uczą się skutecznie skomplikowanej pracy kierowania różnymi odcinkami pracy państwowej.

Bardzo istotnym wskaźnikiem rosnącej aktywności klasy robotniczej, jest szybki rozwój współzawodnictwa pracy i wynalazczości robotniczej, stanowiącej głęboki przełom w stosunku robotnika do swej pracy wytwórczej.

W Polsce ruch współzawodnictwa socjalistycznego obejmuje w różnych gałęziach przemysłu od 60 proc. do 80 proc. robotników. Wydajność pracy w II kwartale 1950 r. była o 12 proc. wyższa niż w II kwartale 1949 r. Walka o obniżenie kosztów własnych, o dalszy wzrost wydajności pracy daje wspaniałe owoce. Współzawodnictwo pracy toruje setkom tysięcy robotników, chłopów i inteligentów, młodzieży i kobiet drogę do awansu społecznego.

* * *

Przyjezdnych z zachodu uderza niezwykle w krajach demokracji ludowej ogromny pęd do wiedzy i oświaty, rozkwit talentów artystycznych. Ten pęd do wiedzy i kultury dokonuje się pod wpływem wspaniałego rozkwitu kultury w Związku Radzieckim. Nie ulega przy tym wątpliwości, że właśnie dzięki promieniowaniu kultury radzieckiej, radzieckiej sztuki i nauki stał się możliwy tak szybki rozwój kultury w krajach demokracji ludowej.

Dzięki głębokim przeobrażeniom politycznym, społecznym i gospodarczym w tych krajach, nastąpiło nie tylko szerokie upowszechnienie kultury, lecz powstały również nowe wartości kulturalne, nawiązujące do postępowych tradycji narodowych i wyrastające zarazem z nowych sił społecznych.

Zasięg rewolucji kulturalnej w krajach demokracji ludowej jest bardzo szeroki. Zacznijmy od sprawy najelementarniejszej — od likwidacji analfabetyzmu, tej ponurej spuścizny wiekowego wyzysku i zacofania. Likwidacja analfabetyzmu włączyła już do kręgu aktywnych kulturalnie ludzi, miliony robotników i chłopów. Ogromnie rozbudowano sieć szkolną. W Albanii np. czynnych jest w tym roku 2015 szkół podstawowych, w których uczy się 156 tysięcy dzieci, podczas gdy przed wojną uczyło się zaledwie 52 tysiące, przeważnie dzieci burżuazji miejskiej i wiejskiej. W niemniejszym stopniu rozwinęło się szkolnictwo wyższe. Rumunia liczy obecnie 188 wydziałów na wyższych uczelniach, podczas gdy w roku 1938-39 liczyła 41 wydziałów. Na Węgrzech i w Polsce liczba studentów wzrosła prawie 3-krotnie, przy czym synowie i córki robotników i chłopów pracujących stanowią już przeszło 50 proc. studentów.

Powstają w tych krajach dziesiątki tysięcy świetlic, domów kultury, bibliotek. Powstają dziesiątki tysięcy kół dramatycznych, chórów, orkiestr i zespołów tanecznych. W Rumunii powstało 12 tysięcy domów kultury. W Czechosłowacji odbył się w 1950 roku festiwal teatralny z udziałem 3.000 zespołów amatorskich! Słowacja dawniej miała 2 teatry, obecnie posiada 14 teatrów.

Niebywałe rozmiary osiąga czytelnictwo, rosną nakłady książek i gazet. Na Węgrzech w pierwszej połowie 1950 r. wydano przeszło 30 milionów książek i broszur wobec 21.5 miliona w pierwszym półroczu 1949 r. W Polsce w 1950 roku wydano 104 miliony egzemplarzy książek i broszur, co stanowi wzrost o 42,5 proc. w stosunku do 1949 r. Nakład dzienny gazet w Polsce wynosi 4,5 miliona, nakład tygodników — 6 milionów (w tym tygodnik kobiecy „Przyjaciółka" o nakładzie 1.700.000 egz.).

W środowiskach starej inteligencji można się niekiedy spotkać z taką uwagą: „nie podobna zaprzeczyć temu, że życie kulturalne rozlało się u nas szerokim strumieniem, do czynnego życia kulturalnego, do czytelnictwa książek i gazet, do kin i do teatrów wciągnięto miliony ludzi, którzy przedtem grzęźli w zaułkach kultury, ciemnoty i przesądów, ale czy to nie spłyca nurtu kulturalnego?"

Życie samo, a przede wszystkim doświadczenie Związku Radzieckiego, daje odpowiedź na to pytanie. Arcydzieła literatury i sztuki radzieckiej powstały właśnie dzięki temu, że w kraju socjalizmu kultura stała się dobrem mas ludowych. Przebogate tradycje rosyjskiej literatury, nauki, sztuki rozkwitły na urodzajnej glebie radzieckiego ustroju społecznego.

Teraz również w krajach demokracji ludowej kultura staje się dobrem mas. Pełną garścią czerpią one wiedzę i doświadczenie z dorobku kulturalnego Związku Radzieckiego. Filmy radzieckie, książki radzieckie, pieśni radzieckie wzbogacają życie kulturalne w krajach demokracji ludowej, stając się bodźcem do pogłębienia i ożywienia narodowej twórczości.

I w krajach demokracji ludowej ukazuje się już niemało nowych książek, sztuk teatralnych, filmów, obrazów, utworów muzycznych. A kiedy się czyta te nowe książki, kiedy się widzi nowe dzieła sztuki, uderza kontrast między optymizmem, prężnością i czystością uczuć, bijących z dzieł literatury i sztuki, które przeszły na służbę narodów, a beznadziejnością, pustką wewnętrzną i jałowością literatury burżuazyjnej.

Warto zwrócić uwagę na pewien rys w życiu krajów demokracji ludowej, który ma szczególne znaczenie dla warstw pośrednich w krajach kapitalistycznych. Propaganda imperialistyczna w tych krajach zatruwa codziennie ludzi opowiastkami na temat pauperyzacji i ruiny, jaką rzekomo przynosi warstwom pośrednim reżim demokracji ludowej. Fakty mówią jednak coś innego.

Podczas gdy w krajach kapitalistycznych kryzysy i wstrząsy gospodarcze rujnują drobnomieszczaństwo, wyrzucają rzemieślników i drobnych handlarzy na bruk, stawiają ludzi w sytuacji bez wyjścia, w krajach demokracji ludowej rzemiosło korzysta z opieki i pomocy państwa, zaś odpływ z drobnego handlu czy rzemiosła zostaje całkowicie wchłonięty przez wzrost zatrudnienia w przemyśle, handlu państwowym i spółdzielczym, w komunikacji itp. Zamiast więc nędzy i degradacji, która grozi w sposób nieubłagany drobnomieszczaństwu w krajach kapitalistycznych — w krajach demokracji ludowej stoją (szczególnie przed młodzieżą) otworem szerokie możliwości pracy produkcyjnej, kształcenia się, zdobycia kwalifikacji i awansu społecznego.

Również przed pracującym chłopstwem stoi otworem droga do wyższych form gospodarki rolnej. Na tę drogę wchodzą na zasadach całkowitej dobrowolności chłopi świadomi swych interesów. Wzrost urodzajności w spółdzielniach produkcyjnych, a więc i wzrost stopy życiowej jest najlepszą do tego zachętą.

* * *

Chciało by się zatrzymać jeszcze na 2 wskaźnikach rozwoju społecznego, rzadziej stosunkowo analizowanych. Chodzi o wskaźniki demograficzne oraz o wskaźniki spadku przestępczości.

Przytoczymy kilka liczb. W związku z poprawą zdrowotności w Polsce, zgony z powodu chorób zakaźnych w latach 1948-49 w porównaniu z okresem przedwojennym zmniejszyły się przeszło o połowę. Wskaźnik umieralności niemowląt, który w latach 1936-38 wynosił 12,4 (na 100 żywo urodzonych) wyniósł już w 1948 — 8,7 (w Warszawie 6,5). Na skutek wzrostu liczby urodzeń i spadku umieralności przyrost naturalny nieustannie wzrasta.

A teraz drugi przykład: liczba skazanych za różne przestępstwa w stosunku do liczby ludności, była w 1949 r. o 44 proc. mniejsza niż w roku 1937. Duży spadek wykazuje liczba skazanych za kradzież i inne podobne przestępstwa. W roku 1937 liczba ta stanowiła 5 na tysiąc ludności, zaś w 1949 r. — tylko 2,3.

Takie są skutki likwidacji bezrobocia i poprawy warunków materialnych i kulturalnych ludności. Podobną tendencję można stwierdzić i w innych krajach demokracji ludowej. W tym samym czasie ze Stanów Zjednoczonych przychodzą alarmujące wiadomości o dużym wzroście przestępczości, szczególnie wśród młodzieży...

* * *

W krajach demokracji ludowej władzę sprawuje klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem. Wyzwolone narody z ogromnym zapałem budują nowe życie. Oczyszczają one swoje kraje z brudu i z chwastów kapitalistycznych, a częstokroć jeszcze z feudalnych resztek, które ciążyły na ich rozwoju. W walce z tym co stare i gnijące, w tworzeniu nowego życia, rosną nowi ludzie, rośnie duma z dokonanych osiągnięć, rośnie głęboki patriotyzm. Klasa robotnicza, przodując narodowi, sama się przeistacza, zmywa z siebie nawarstwienie przesądów, uprzedzeń i nawyków zaszczepionych przez burżuazję i zdumiewająco szybko rośnie politycznie i kulturalnie.

To co jest szczególnie zdumiewające w krajach demokracji ludowej, to nie tylko nowe fabryki, nowe domy mieszkalne i świetlice, nowe teatry i nowe kina, to przede wszystkim — nowe stosunki między ludźmi, nowy styl życia, nowy człowiek. Wykiełkował już w tych krajach nowy styl życia, kształtowany przez zwycięską klasę robotniczą.

Ten nowy styl życia oznacza prawdziwe umiłowanie nowego życia w całym jego wielobarwnym bogactwie. Wyrazem tego są tysiące i tysiące bohaterów pracy, racjonalizatorów i wynalazców, wyrazem tego są miliony nowych czytelników arcydzieł światowej literatury, miliony nowych widzów na przedstawieniach sztuk Szekspira i Gorkiego, miliony zwiedzających muzea i wystawy.

W tym nowym stylu życia tkwi też najgłębsza więź ideowa i moralna z życiem ZSRR, który swoim blaskiem i urokiem promieniuje na kraje demokracji ludowej.

A jakie są trudności w krajach demokracji ludowej? Trudności, rzecz jasna są, lecz są one zupełnie innego rodzaju, niż trudności w krajach kapitalistycznych. Wówczas, gdy w krajach kapitalistycznych narastają niepokonalne trudności, które potęguje przestarzały i rozkładający się za życia ustrój społeczny, w krajach demokracji ludowej mamy trudności wynikające ze wzrostu, wynikające z braku doświadczenia, z braku wykwalifikowanych kadr, kraje demokracji ludowej są o tyle w pomyślnej sytuacji, że mogą trudności te pokonywać, korzystając z bogatych doświadczeń i pomocy ZSRR.

Mamy też innego rodzaju trudności. Wynikają one z zaciekłego oporu reakcji, z oddziaływania antyludowej, nacjonalistycznej, oportunistycznej ideologii, ze zbrodniczej działalności imperialistycznych agentur i wywiadów, z organizowanego przez nie szpiegostwa, dywersji i sabotażu.

Wszystkie kraje demokracji ludowej toczą zwycięską walkę z tą wrogą robotą, wycinają ropiejące wrzody nacjonalizmu, ogniska zaprzaństwa i zdrady. Doświadczenie uczy nas, że czujność w walce z penetracją wroga nie może osłabnąć ani na chwilę.

Całe 6-letnie doświadczenie krajów demokracji ludowej odsłania też nową treść i nowy charakter ich stosunków ze Związkiem Radzieckim. Plan Marshalla i sojusze wojskowe ze Stanami Zjednoczonymi prowadzą do przekreślenia niepodległości państw, które wpadły w amerykańskie sieci, do ich degradacji gospodarczej i politycznej, do przekształcenia krajów zachodnio-europejskich w bezwolne igraszki w rękach amerykańskich klik wojskowo-bankierskich. W tym samym czasie braterskie stosunki przyjaźni i wzajemnej pomocy między krajami demokracji ludowej a Związkiem Radzieckim prowadzą do szybkiego ich uprzemysłowienia, do rozkwitu kulturalnego, do umocnienia roli i pozycji krajów demokracji ludowej na arenie międzynarodowej i zabezpieczają ich suwerenność przed wszelkimi zakusami imperializmu.

Agresja amerykańska na Korei jest wstrząsającą lekcją poglądową, która w dziesiątkach milionów ludzi pogłębia świadomość konieczności pokrzyżowania zbrodniczych planów amerykańskiego imperializmu. Bieg wypadków w Korei obnażył jego zgniliznę moralną i zdziczenie, które rywalizować może tylko ze zezwierzęceniem hitlerowskiego faszyzmu. Męczeństwo Phenianu przypomniało męczeństwo Warszawy. Bohaterstwo narodu koreańskiego umocniło solidarność wszystkich ludzi dobrej woli.

Budując socjalizm kraje demokracji ludowej nie zapominają też o tym, że tuż obok nich, pod amerykańskim kloszem ropieje wrzód faszyzmu w Trizonii. Zbankrutowani generałowie hitlerowscy, obsypani honorami przez amerykańskich opiekunów, majaczą już o karierze europejskich mac-arthurów, o nowych laurach na gruzach Europy.

Histeryczne gesty Trumana mają skłonić Amerykanów do wyrzeczeń w imię zbrodniczych planów rozbójniczej wojny, ale w krajach demokracji ludowej mogą one mieć tylko jeden skutek: jeszcze większą konsolidację mas, jeszcze większy wysiłek narodów w obronie wolności i pokoju.

* * *

Osiągnięcia 1950 r. świadczą o ogromnych możliwościach dalszego rozwoju, które tworzy demokracja ludowa. W ubiegłym roku 1950 kraje demokracji ludowej jeszcze bardziej skonsolidowały się wewnętrznie, izolując jeszcze ostrzej wrogie reakcyjne siły. Kraje demokracji ludowej jeszcze bardziej umocniły więzy braterstwa i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — rękojmią ich bezpieczeństwa i niepodległości.

W roku 1950 ugruntowały się przyjazne stosunki między krajami demokracji ludowej a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Dalszy rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej będzie potężną dźwignią całkowitego wykarczowania źródeł nowej agresywności, rozpalanej dziś przez amerykańskich imperialistów w Niemczech Zachodnich. Manifestacją tej solidarności i wspólności celów w walce o udaremnienie imperialistycznej agresji była ostatnio wizyta prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka w Warszawie.

Sukcesy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej umacniają wolę klasy robotniczej w krajach zachodnio - europejskich, umacniają awangardę walki o pokój. Te sukcesy promieniują równocześnie na miliony ludzi chwiejnych, jeszcze zdezorientowanych i wciąż okłamywanych, lecz coraz bardziej wrogo ustosunkowanych wobec nowej wojny światowej, przygotowywanej przez imperialistów amerykańskich.

W poczuciu niemałych osiągnięć i wielkich obowiązków, które na nich ciążą, na wysuniętych posterunkach świata pokoju i socjalizmu — kraje demokracji ludowej, bardziej zwarte i skonsolidowane niż kiedykolwiek, wstępują w nowy 1951 rok — rok zaciętej i uporczywej pracy, rok decydującej walki o pokój.

(„Nowe Czasy" Nr. 1. 1951 r.).

Na dwóch różnych drogach

Miasta Essen w Zagłębiu Ruhry (Niemcy Zachodnie) i Chemnitz w Saksonii (Niemiecka Republika Demokratyczna) przeszły w latach hitlerowskiej wojny podobne koleje losu. Pod gruzami domów i fabryk tych dwu wielkich ośrodków przemysłowych zginęły od bombardowań dziesiątki tysięcy ludzi. Po wojnie miasta te znalazły się po obu stronach strefowych granic. I ten fakt, zdecydował o różnych drogach, jakimi potoczył się ich los.

Remilitaryzacja i nędza Niemiec Zachodnich

Dziś, bez mała 6 lat po rozgromieniu Trzeciej Rzeszy, życie ludzi w Essen nie odbiega wiele od owych pierwszych dni po kapitulacji. Życie ludzi w Essen odbiega natomiast daleko od warunków, jakie po wojnie zostały stworzone dla mas pracujących w Chemnitz, gdzie o obliczu miasta decydowała klasa robotnicza, wyzwolona dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej spod hitlerowskiego knuta.

Co sądzą sami mieszkańcy Essen o drodze, po jakiej kroczą obecnie, oddaje najlepiej obszerny reportaż, jaki ukazał się ostatnio w miejscowej „Essener Stadtblatt" — popularnej gazecie mieszczańskiej.

W Essen ludzie głodują i marzną. 15 tys. rodzin bezrobotnych otrzymuje przez pierwsze 6 miesięcy 12 — 25 marek tygodniowo zapomogi, 19 tys. mieszkańców żyje z opieki społecznej. Ich zasiłki wynoszą od 47 do 73 marek miesięcznie, tj. tyle ile komorne bez opału. W Essen mieszka poza tym 117 tys. emerytów i inwalidów pracy lub wojennych. „Wszyscy oni pozostają — pisze „Essener Stadtblatt" — w cieniu życia". Brak bowiem chronicznie pieniędzy na wypłatę zapomóg i rent. Trzeba przecież wiele węgla i pieniędzy na remilitaryzację. Ona jest jedyną troską tych, którzy rządzą Trizonią.

Ale ci nawet, którzy zarabiają w Essen, wegetują w cieniu kominów Kruppa, ledwo mogą sprostać wydatkom. Niesłychana drożyzna oraz związana z wielkim bezrobociem wieczna obawa utraty pracy są ustawiczną zmorą, nękającą co najmniej połowę ludności w Essen.

„Po przegranej wojnie i strasznych zniszczeniach — pisze dalej „Essener Stadtblatt" — można byłoby stan taki uważać za całkiem normalny, gdyby nie druga strona medalu: luksusowe życie fabrykantów i kapitalistów, „królów" czarnego rynku i czarnej giełdy, którzy nie wiedzą już doprawdy co mają robić z powojennymi fortunami".

Podczas, gdy dla robotników nie ma mieszkań, gdy górnicy gnieżdżą się w ruinach i bunkrach, korzystający z protekcji amerykańskich imperialistów władcy przemysłu węglowego oraz królowie stali spod znaku rodziny Kruppa, budują za grube miliony pałace, luksusowe hotele dla amerykańskich okupantów, restauracje, gdzie przy szampanie oblicza się zyski z nowej koniunktury, jaką stworzyła dla monopolistycznego kapitału remilitaryzacja Trizonii.

Pokojowe budownictwo NRD

W Chemnitz nie ma ani luksusowych willi, ani restauracji dla wybranych. Ale w Chemnitz hitlerowcy zostali ukarani, ich fabryki przeszły na własność narodu. Wywłaszczono junkrów i przesiedleńcom ze Wschodu dano warunki ludzkiego życia. W Chemnitz klasa robotnicza decyduje o własnym losie.

I dlatego w Chemnitz dzięki racjonalnej i sprawiedliwej gospodarce mieszkaniami było możliwe już w 1945 r. dać 30 tysiącom rodzin robotniczych nowe pomieszczenia. W Chemnitz, które na skutek bombardowania straciło 70 proc. mieszkań, w roku 1950 władze miejskie inwestowały 3 miliony marek w budowę nowych domów.

W sprawozdaniu Rady Miejskiej w Chemnitz czytamy m. in.: „W grudniu 1945 r. 42 tys. osób otrzymało ponad 1.174 tysięcy marek doraźnej zapomogi Utworzyliśmy wtedy specjalne schroniska dla przesiedleńców i zbombardowanych. Od tego czasu nowe miliony marek zostały wydatkowane na polepszenie bytu najuboższych. W latach 1946 — 1948 12 tysięcy przesiedleńców otrzymało własne mieszkania. W roku 1949 daliśmy możność przesiedlenia tysiącom jeńców wojennych, którzy otrzymali pracę i zarobek..." Dzięki pomocy Związku Radzieckiego i ofiarnej pracy klasy robotniczej zniszczone fabryki zostały szybko odbudowane. Np. znana fabryka maszyn do liczenia „Astra", która rozpoczęła pracę z załogą liczącą 25 robotników, dziś zatrudnia ich ponad 1000, pracując nie tylko na potrzeby krajowe, ale również i na eksport. I dziś, po 5 latach, Chemnitz jest wielkim ośrodkiem pokojowego przemysłu.

Dwa miasta w dwóch częściach Niemiec kroczą dwiema drogami. Jedna to droga remilitaryzacji i nędzy mas pracujących, druga prowadzi do pokojowej odbudowy dla dobra wszystkich ludzi pracy. Choć rozdzielone od siebie amerykańskim kordonem, oba miasta znają prawdę o sobie. I dlatego walczą o zjednoczone i demokratyczne Niemcy, o takie mianowicie, w których masy pracujące z klasą robotniczą na czele raz na zawsze przekreślą ponurą tradycję Niemiec — zarzewia wojen w sercu Europy.

Marian Podkowiński.

20-lecie istnienia turkiestańsko-syberyjskiej linii kolejowej

MOSKWA (PAP). — W br. mija 20 rocznica oddania do użytku turkiestańsko-syberyjskiej linii kolejowej, zbudowanej z inicjatywy Józefa Stalina. Po zbudowaniu tej linii Azja Środkowa uzyskała bezpośrednie połączenie kolejowe z Syberią.

Linia ta, długości 1.500 km była jedną z największych budowli pierwszej 5-latki stalinowskiej.

W ciągu ub. 20-lecia istnienia przelotność linii zwiększyła się 2-krotnie, a przewozy towarowe wzrosły kilkakrotnie.

Statut WKP(b) - ucieleśnienie zasad organizacyjnych bolszewizmu

Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) zbudowana jest na podstawie jedności marksistowsko - leninowskich zasad programowych, organizacyjnych i taktycznych.

Podczas gdy program partii wytycza najbliższe cele oraz cele ostateczne rewolucyjnej walki proletariatu, a taktyka przewiduje sposoby realizacji zadań partii na rozmaitych etapach, **statut określa formy organizacyjne działalności partyjnej, strukturę partii i podstawowe zasady jej życia wewnętrznego.**

Od struktury organizacyjnej partii zależy pomyślna realizacja jej programu, zależy rozwiązanie stojących przed nią zadań. **Statut WKP(b) stanowi konkretne ucieleśnienie leninowsko-stalinowskich zasad organizacyjnych bolszewizmu.**

Lenin i Stalin przywiązywali zawsze wagę do kwestii organizacyjnych. Lenin podkreślał, że samo zjednoczenie ideowe nie wystarczy jeszcze dla pomyślnej realizacji celów rewolucyjnej walki. Aby zwyciężyć, należy utrwalić jedność ideowo-materialną jednością organizacji proletariatu.

„....Proletariat może się stać i nieuchronnie stanie się niezwyciężoną siłą jedynie dzięki temu, że jego ideowe zjednoczenie na podstawie zasad marksizmu utrwalone zostanie przez materialną jedność organizacji, zespalającej miliony ludzi pracy w armię klasy robotniczej" — mówił Lenin.

„Jedność poglądów programowych, taktycznych i organizacyjnych stanowi grunt, na którym zbudowana jest nasza partia" (Stalin)*)

Lenin i Stalin zbudowali partię bolszewicką na takich zasadach organizacyjnych, które zapewniły jej zwycięski marsz naprzód. Z niewielkich, rozproszkowanych kółek przeistoczyła się ona w **potężną partię, która obecnie zrzesza w swych szeregach ponad 6 milionów członków.**

Wszystkie organizacje partii bolszewickiej zbudowane są na podstawie **centralizmu demokratycznego.** Oznacza to: a) **obieralność wszystkich kierowniczych organów od najniższych do najwyższych,** b) **obowiązek instancji partyjnych periodycznego zdawania sprawy ze swej działalności wobec organizacji partyjnych, c) surową dyscyplinę partyjną i podporządkowanie się mniejszości woli większości, d) bezwarunkową moc obowiązującą uchwał wyższych instancji dla niższych i dla wszystkich członków partii.**

Statut Komunistycznej Partii ZSRR zawiera uogólnienie olbrzymich doświadczeń organizacyjnych partii bolszewickiej. Statut zapewnia partii jedność działania, praktyczną możliwość istnienia jako zorganizowanego oddziału klasy robotniczej, jako bojowego sztabu, jako wodza mas; statut nadaje całej działalności partyjnej charakter usystematyzowany i planowy.

Pierwszy statut Partii został uchwalony w roku 1903 na II Zjeździe SDPRR. Oderwane od siebie kółka marksistowskie zjednoczyły się wówczas w jedną partię.

W toku zjazdu rozgorzały wokół statutu zaciekłe spory między leninowcami z jednej strony i oportunistami z drugiej. Najostrzejszą różnicę zdań wywołało sformułowanie pierwszego paragrafu statutu o członkowstwie partii. Walka toczyła się między dwoma sformułowaniami: sformułowaniem Lenina i sformułowaniem mieńszewika Martowa. Sformułowanie Lenina głosiło, że **członkiem partii może być każdy, kto uznaje program partyjny, popiera partię pod względem materialnym i jest członkiem jednej z jej organizacji.** Martow uważał za konieczny warunek należenia do partii jedynie uznawanie programu oraz materialne popieranie partii. Nie uważał natomiast za konieczne należenie do jednej z organizacji partyjnych. W ten sposób sformułowanie Martowa otwierało szerokie pod woje partii przed chwiejnymi elementami nieproletariackimi.

Sformułowanie Lenina i sformułowanie Martowa stanowiły odbicie dwóch krańcowo przeciwstawnych światopoglądów w kwestiach organizacyjnych: światopoglądu konsekwentnych rewolucjonistów-leninowców i światopoglądu oportunistów, którzy nie chcieli ani walki rewolucyjnej, ani rewolucji, ani dyktatury proletariatu. **Walka o pierwszy paragraf statutu zakończyła się na II Zjeździe Partii zwycięstwem leninowskich zasad organizacyjnych.**

Później niejednokrotnie wnoszono do statutu poprawki zgodnie z nowymi zadaniami politycznymi partii. Statut dla partii to nie dogmat, lecz wytyczna działania, dlatego też, biorąc za punkt wyjścia konkretne warunki historyczne, partia wprowadza do swego statutu odpowiednie poprawki, wzbogaca go w nowe doświadczenia.

Tekst statutu uchwalony na XVIII Zjeździe Partii stanowi obecnie wytyczną działania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Wszystkie wprowadzone do statutu poprawki przyczyniły się do wzmocnienia zwartości i ujednolicenia szeregów partii, do podwyższenia kierowniczej roli partii w systemie państwa radzieckiego, do podniesienia na wyższy szczebel działalności organizacji partyjnej i pracy każdego członka partii w imię pomyślnego rozwiązania zadań, które stanęły przed partią i krajem.

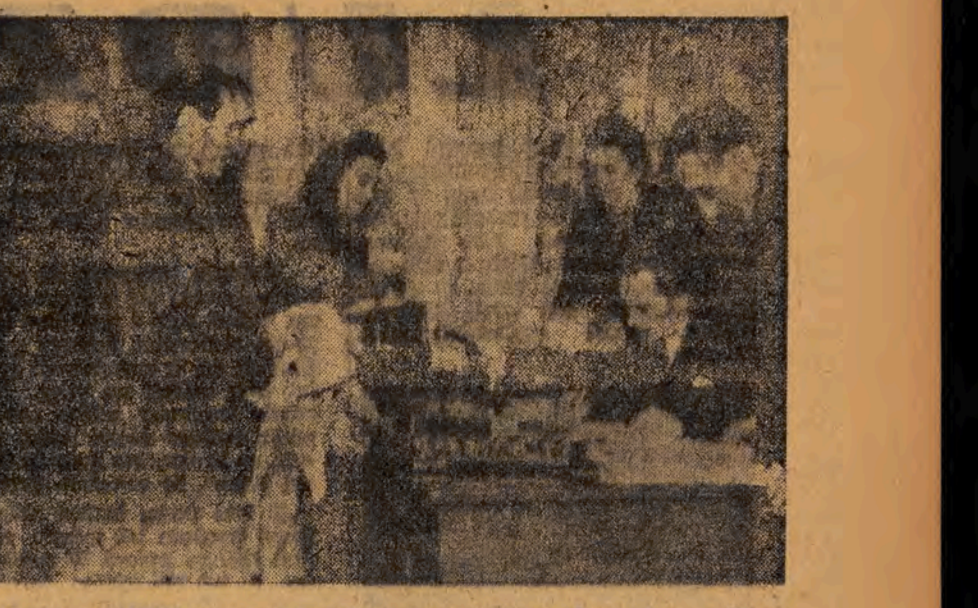
Ale żadne poprawki i uzupełnienia, które partia wprowadziła do statutu, nie zmieniały i nie anulowały nigdy zasad organizacyjnych bolszewizmu. Bez względu na zmianę poszczególnych tez statutu w procesie historycznego rozwoju partii, bez względu na wprowadzone do statutu przez samo życie poprawki, **podstawy organizacyjne bolszewizmu trwają niewzruszenie, bowiem formułują one kardynalne zadania partii klasy robotniczej.**

Statut partii bolszewickiej określa warunki należenia do partii, ustala obowiązki i prawa członków partii, zasady przyjmowania nowych członków i kandydatów, formy strukturalne organizacji partyjnych i ich zadania, poczynając od najwyższych instancji partyjnych, a kończąc na organizacjach podstawowych. Statut partyjny określa miejsce, jakie zajmuje Związek Młodzieży Komunistycznej w budownictwie państwowym i gospodarczym. Poza tym ustala on sankcje partyjne za naruszenie partyjnej dyscypliny.

Elementarnym obowiązkiem każdej organizacji partyjnej, każdego członka partii, jest ścisłe przestrzeganie statutu partii. Każdy członek partii winien pamiętać, że **statut jest ustawą zasadniczą partii, określającą jej strukturę i całe jej życie wewnętrzne. Rozumieć głęboko podstawowe tezy statutu partii i ściśle przestrzegać ich w praktyce — oto czego żąda od swych członków partia bolszewicka.**

I. PIETROW.

*) J. Stalin. „Klasa proletariuszy i partia proletariuszy". Dzieła. Wyd. „Książka i Wiedza" tom I. str. 82.



Społeczeństwo Łodzi bierze żywy udział w akcji składania darów na rzecz dzieci walczącej Korei.
Na zdjęciu — przekazywanie darów komitetowi obrońców pokoju w hotelu „Polonia"

O zadaniach przemysłu włókienniczego ZSRR na progu roku 1951

Poniżej zamieszczamy w obszernym skrócie artykuł wydrukowany w grudniowym numerze miesięcznika „Tekstilnaja Promyszlennost".

Pracownicy przemysłu lekkiego, podobnie jak i cały naród radziecki przygotowują się do wykonania postawionych przed nimi w roku 1951 zadań. **Rok ten powinien wejść do historii naszego przemysłu, jako rok dalszego decydującego rozwoju wszystkich jego branż.**

Oceniając dotychczasowe tempo rozwoju naszej produkcji włókienniczej porównywaliśmy bieżącą produkcję z jej poziomem produkcji przedwojennej (z roku 1940). Obecnie wskaźniki te należy uważać za przestarzałe. Od dziś pracownicy wszystkich branż przemysłu włókienniczego powinni przede wszystkim **kierować się wykonaniem i to z nadwyżką rosnących z kwartału na kwartał planów produkcyjnych. W roku 1951 jesteśmy zobowiązani zwiększyć produkcję tkanin bawełnianych, wełnianych, lnianych i jedwabnych.**

Jednocześnie ze wzrostem produkcji pracownicy przemysłu włókienniczego powinni wzmóc walkę o **jakość i obniżenie kosztów własnych, o oszczędność surowca i materiałów pomocniczych.**

Kluczowa gałąź naszego przemysłu — bawełna — musi szybko podnieść produkcję gatunków tkanin, szczególnie poszukiwanych przez radzieckiego konsumenta, a więc kretonów, satyny, szkotek, batystu, letnich i zimowych tkanin sukienkowych oraz ubraniowych i gładkich, melanżowych i pluszowych.

Trzeba znacznie **podnieść wydajność krosien w przemyśle bawełnianym. W przędzalniach** — usunąć niewspółmierność pomiędzy oddziałami przygotowawczymi, a wykończalniczymi. Bezwarunkowo należy przyśpieszyć **budownictwo farbiarni** luźnej wełny.

W przemyśle **wełnianym konieczne jest dalsze kontynuowanie walki o oszczędność** naturalnej wełny, szczególnie cienkiej. Pracownicy przemysłu wełnianego zobowiązani są rozpracować i wprowadzić do produkcji **nowe, lżejsze gatunki tkanin, przede wszystkim z przędzy podwyższonych numerów z zastosowaniem do mieszanek wełny półgrubej oraz wełny niższych gatunków.** Ciężar zgrzebnych tkanin ubraniowych powinien być zmniejszony przez podniesienie przeciętnego numeru przędzy, a ilość wełny grubej i półgrubej w mieszankach znacznie zwiększona.

W przemyśle jedwabniczym najbardziej palącym zadaniem jest likwidacja niewspółmierności pomiędzy parkiem maszynowym w tkalniach i skręcalniach oraz w skręcalniach i przewijalniach.

Pracownicy przemysłu jedwabniczego powinni zwiększyć produkcję jedwabnych tkanin krepowych, tkanin pluszowych, płótna z włókna ciętego oraz wprowadzić do produkcji nowe asortymenty koszulówek.

Przemysł lniany powinien polepszyć jakość i asortyment produkcji. Szczególnie ostro stoi to zadanie przed załogami fabryk lnianych w przybałtyckich republikach radzieckich. Pracownicy przemysłu lnianego zobowiązani są do znacznie szerszego wykorzystania właściwości przędnych krótkiego włókna celem stosowania go do wyrobu przędzy.

W przemyśle konopnym trzeba znacznie podnieść produkcję lin, sznurków, szpagatu i worków. W branży tej należy koniecznie **przyśpieszyć mechanizację** wyrobu lin i sznurów oraz zrewidować ich asortyment. W produkcji wyrobów skręcanych i tkanin do opakowań należy stosować uszlachetnione i surowe włókno **kenafu oraz kanatniku.**

Podstawowym zadaniem dla pracowników przemysłu roszarniczego staje się zwiększenie wydajności długiego włókna ze słomy, a tym samym zwiększenie jego zastosowania dla potrzeb przemysłu. Obok tego należy jednak polepszyć również jakość **włókna krótkiego** — podwyższyć numery, **zmniejszyć zanieczyszczenia paździerzami.**

Analogiczne zadania stoją przed pracownikami przemysłu pierwotnej obróbki nowych włókien łykowych. W związku ze znacznym wzrostem ich produkcji należy jak najszybciej **znaleźć nowe, przyśpieszone metody uszlachetniania łyka, stworzyć do tego nowe maszyny** i zastosować je na konopnych i łykowych roszarniach, a poza tym lepiej **wykorzystywać istniejący park maszynowy.**

W kraju naszym nastąpiły zasadnicze zmiany w geograficznym rozmieszczeniu przemysłu włókienniczego. Nowoczesne przedsiębiorstwa zbudowane zostały w Republikach Radzieckich Azji Środkowej i Zakaukaziu oraz Kazachskiej SRR. Okręgi te posiadają wspaniałe warunki dla dalszego rozwoju przemysłu włókienniczego.

Pracownicy przemysłu włókienniczego związkowych republik powinni w nowym roku **usilnie walczyć o maksymalne zwiększenie produkcji tkanin.** Spowoduje to nowy burzliwy rozkwit gospodarki naszych bratnich **republik.**

Takie są pokrótce, zadania pracowników przemysłu włókienniczego.

Mamy wszystko, co nam jest potrzebne, aby po bolszewicku zadania te rozwiązać. W roku ubiegłym zebraliśmy bogaty urodzaj bawełny — przemysł nasz posiada dostateczną ilość kadr. Większość przedsiębiorstw w okresie letnim doprowadziła maszyny do stanu wzorcowego. A więc sprawa polega obecnie na tym, aby w pełni wykorzystać sprzyjające warunki, zmobilizować wszystkie wewnętrzne rezerwy w każdej fabryce i walczyć o to, aby już w pierwszych dniach nowego roku nie tylko wykonywać, ale i przekraczać plany. Przykładem, jak należy wykorzystywać wewnętrzne rezerwy, powinna być praca naszych przodujących zakładów. Natomiast działalność **zakładów pozostających w tyle musi być wzięta pod ścisłą i stałą** kontrolę Centralnych Zarządów i **Ministerstwa.**

Zadanie polega na tym, aby przy pomocy **szerokiego rozpowszechniania i stosowania doświadczeń przodujących zakładów — osiągnąć w roku 1951 taki stan, aby nie było ani jednego przedsiębiorstwa w przemyśle włókienniczym, które by nie wykonało planu tak pod względem ilości, jak i jakości oraz obniżenia kosztów własnych.**

Potężne rezerwy tkwią jeszcze w możliwościach dalszego podniesienia wydajności maszyn oraz szerokiego stosowania najnowszych zdobyczy technicznych.

Do przemysłu włókienniczego szerokim strumieniem płyną nowe maszyny, urządzenia i aparaty, coraz bardziej wzmacnia się współpraca naukowców i techników mająca na celu ulepszenie procesów technologicznych. Dzięki pełnemu wykorzystaniu wszystkich zdobyczy techniki oraz rozwojowi twórczej inicjatywy racjonalizatorów i wynalazców wiele przedsiębiorstw ma poważne osiągnięcia w dziedzinie wzrostu wydajności parku maszynowego.

Personel techniczny wszystkich przedsiębiorstw włókienniczych powinien jeszcze lepiej, aniżeli dotychczas, poznać i opanować prawidłowe metody pracy, a następnie z całą energią rozpowszechniać przodujące doświadczenia stachanowców.

Przemysł włókienniczy, który był inicjatorem nowej, wspaniałej metody szkolenia kadr powinien metodę tę jak najszerzej stosować, przy pomocy metod inż. Kowalewa i innych nowatorów doprowadzić do tego, aby wszyscy robotnicy we wszystkich zakładach wykonywali swoje normy.

Włókniarze posiadają cenne doświadczenie na froncie walki o oszczędność surowca i nie należy, sugerując się bogatym urodzajem bawełny, walki tej osłabiać. Przeciwnie, cały nasz wysiłek w roku 1951 powinien nadal iść w kierunku zmniejszenia zużycia surowca na jednostkę produktu, zmniejszenia odpadków uchwytnych i nieuchwytnych, podwyższania numeracji przędzy i zwiększenia wydajności mieszanek.

Nasze zadania sprowadzają się do tego, abyśmy mogli produkować jak najwięcej tkanin przy jak najmniejszym zużyciu surowca i najwyższej wydajności maszyn.

Realizacja zadań na rok 1951 wymaga od wszystkich pracowników przemysłu włókienniczego twórczej i ofiarnej pracy. Nie ulega wątpliwości, że pracownicy przemysłu włókienniczego nie będą szczędzili sił dla wykonania postawionych przed nimi zadań.

Wysoko wznieśmy sztandar socjalistycznego współzawodnictwa o nowe zwycięstwa na froncie pracy dla sławy naszej ukochanej Ojczyzny!



Koło samokształceniowe w jednym z kołchozów okręgu kalinińskiego. Podczas zajęcia szkoleniowego z Historii WKP(b)

Uchwała KC PZPR mobilizuje nas do szybszego reagowania na głosy krytyki

Doniosła uchwała Komitetu Centralnego nakłada poważne obowiązki na instancje partyjne, które winny w jeszcze większym niż dotychczas stopniu reagować na wszelkie głosy skarg i zażaleń, krytyki czy uwag, kierowanych pod adresem kierownictwa zakładu pracy, a nawet poszczególnych członków partii.

Wiele organizacji partyjnych, reagując dotychczas właściwie na słowa krytyki mas pracujących, potrafiło w porę usuwać braki i niedociągnięcia, jakie miały miejsce w codziennym życiu zakładu i pracy partyjnej.

Tak na przykład było w ZPB im. Stalina. Kierownictwo podstawowych organizacji partyjnych w naszych zakładach wykazywało zrozumienie i pomoc dla korespondentów robotniczych, którzy swymi krytycznymi uwagami w wielu wypadkach pomagali usprawnić produkcję. **Trzeba wspomnieć tutaj o korespondencji tow. Zofii Bratek, która we wrześniu ubiegłego roku pisała o braku osnów w Nowej Tkalni. Po ukazaniu się notatki w gazecie, kierownictwo oddziału w krótkim czasie zlikwidowało ten brak.**

W tym samym miesiącu ukazała **się korespondencja tow. Marciniaka z wykończalni, który informował o postojach, podrywających wykonanie planów produkcyjnych. Artykuł ten był sygnałem dla dyrekcji** wykończalni, aby zainteresować się **planowym i terminowym dostarczaniem towarów z tkalni. Dzięki temu, jak również na skutek pełnej mobilizacji organizacji partyjnej, wykończalnia nie tylko wyrównała zaległości, lecz ponadto 19 grudnia zakończyła przedterminowo plan roczny.**

Korespondencja na temat złej organizacji pracy hamującej rozwój wielowarsztatowości, pomogła w poważnym stopniu organizacji partyjnej i kierownictwu tkalni automatycznej do przejścia z systemu dwuzmianowości na trzy zmiany. Pomimo oporu tow. Pawelca, byłego kierownika tkalni automatycznej, organizacja partyjna postawiła zdecydowanie tę sprawę i z 480 krosien pracujących dwuzmianowo, oddział przeszedł na 550 krosien uruchomionych na trzy zmiany. Dzielnie pomagał w tej robocie tow. Nowakowski i tow. Mamrot, który z salowego awansował na kierownika tkalni automatycznej.

Korespondencja tow. Heleny Wróblewskiej przyczyniła się do wzmocnienia dyscypliny pracy w przędzalni wigoniowej. W rezultacie krytyki przeniesiono kierownika Trzęsowskiego, który był zbyt tolerancyjny w stosunku do robotników nie przestrzegających uchwały o dyscyplinie pracy.

Nie wszyscy jednak w naszych zakładach zrozumieli rolę, jaką odgrywa korespondent i na czym polega jego zadanie. I tak np. zdarzyła się u nas próba tłumienia krytyki korespondenta Gajewskiego, dokonana przez kierownika tkalni Rozwensa. Spotkało się to z należytą **odprawą.** Tow. Rozwens czuł się jednak „skrzywdzony" i przyszedł do Komitetu Dzielnicowego ze skargą na tow. Gajewskiego. Wytłumaczyliśmy mu jednak, że krytyka uczy, pomaga i ułatwia pracę.

Zdarzył się także wypadek bezprzykładnego hamowania krytyki przez b. kierownika Kellera, który zastosował podstępne szykany wobec tkacza Świtonia. Świtoń przodownik pracy naszych zakładów, „ośmielił się" skrytykować w korespondencji system rozłożenia urlopów przez „pana" kierownika.

W sprawie Kellera interweniowała szybko nasza oraganizacja partyjna. Dławiciel krytyki został natychmiast usunięty z pracy w naszych zakładach.

Kierownictwo partyjne załatwia pozytywnie wiele spraw, które napływają do Komitetu Dzielnicowego nie tylko od naszych towarzyszy.

I tak na przykład zwrócili się do nas z prośbą o interwencję robotnicy (również bezpartyjni) z krochmalarni. W krochmalarni powstała potrzeba przejścia z akordu na dniówkę dla podniesienia jakości osnowy. W związku z tym dopuszczono się pewnych niedokładności w wypłatach dla pomocników krochmalarzy. Robotnicy interweniowali w dyrekcji w tej sprawie, ale rezultat nie był widoczny. Dopiero kiedy zwrócono się do tow. Nowackiego, sekretarza podstawowej organizacji Nowej Tkalni, sprawa przybrała inny obrót. Sekretarz partii skontaktował się z radą zakładową, która poprzez tow. Krystera sprawę załatwiła pomyślnie. Zaległości, niewypłacone pomocnikom krochmalarzy, będą obecnie uregulowane.

Inny przykład. Tkaczka ob. Leokadia Szczupak, bezpartyjna, nie mogąc uzyskać pomocy u majstra i salowego w zreperowaniu krosna w tkalni żakardowej, udała się bezpośrednio do sekretarza organizacji podstawowej na terenie „G", tow. Piekarskiej, i prosiła o pomoc. W wyniku interwencji sekretarza organizacji partyjnej krosno zostało zreperowane.

Te przykłady wskazują, że nasza organizacja partyjna nie pozostaje głucha na głosy opinii robotniczej, rozumiemy bowiem dobrze, że nie tylko my uczymy masy, ale i sami uczymy się od mas. Trzeba jednak stwierdzić, że **Komitet Dzielnicy Fabrycznej w niedostatecznym jeszcze stopniu zajmował się pracą korespondentów robotniczych.** Nie okazano im należytej pomocy w przezwyciężaniu trudności, na które napotykali w swojej pracy. Ograniczano się tylko do luźnych wytycznych, które stawiano na odprawie sekretarzy, nie kontrolując ich wykonania. Sprawa krytyki nie była przedmiotem obrad egzekutyw podstawowych organizacji i Komitetu Dzielnicowego.

Uchwała KC PZPR mobilizuje nas obecnie do jeszcze żywszego reagowania na wszystkie słuszne głosy krytyki i zażaleń, jakie będą wysuwane przez masy pracujące, aby tym lepiej zwalczać wszelkie przejawy biurokratyzmu i braki, aby usuwać wspólnymi siłami wszelkie przeszkody, jakie staną nam na drodze do realizacji Planu 6-letniego.

MARIAN SIEDLAK
I sekretarz KD Fabryczna

Rośnie Nowa Huta
— dzieło rąk polskiej młodzieży

KATOWICE (PAP). — Murarz z Nowej Huty, ZMP-owiec Ozański, wezwał ostatnio załogi hutnicze całej Polski do lepszej i wydajniejszej pracy dla szybszego dostarczenia — wszystkich potrzebnych materiałów — budującej się w rekordowym tempie hucie-gigantowi.

W odpowiedzi na apel Ozańskiego 180 młodych robotników zorganizowanych w brygadach produkcyjnych huty „KOŚCIUSZKO" zadeklarowało udział w walce o dalsze podniesienie wydajności pracy.

Wiele zobowiązań zostało już zrealizowanych.

M. in. brygada młodzieżowa, pracująca w walcowni drutu, która zobowiązała się wyprodukować w ciągu jednego dnia 14 ton wyrobów ponad normę — wyprodukowała 34 tony drutu, zespół konstruktorów pod kierownictwem **Norberta Witka** — zamiast zadeklarowanych 128 proc. normy — wykonał w grudniu ub. r. 138 proc. normy.

ZMP-owiec **Norbert Rys,** czołowy przodownik pracy, blacharz z oddziału budowlanego, który postanowił podnieść wydajność pracy ze 190 do 200 proc. normy, wykonuje obecnie 210 proc. normy.

Duży sukces w walce o jakość produkcji odniosła brygada młodzieżowa ze stalowni, pracująca pod kierownictwem pierwszego wytapiacza **Henryka Kowola,** zmniejszając ilość braków produkcyjnych do 0,9 proc.

„Tak będziemy pracowali, aby Nowa Huta — polski Komsomolsk — stała się wspaniałym dziełem rąk polskiej młodzieży" — powiedział Henryk Kowol.

LUDZIE CHCĄ ŻYĆ

Ilia Erenburg

24 listopada ub. r. generał Mac Arthur zapewnił swych żołnierzy, że „gwiazdkę" świętować będą w domu. Po tygodniu — owładnięci przerażeniem żołnierze Mac Arthura uciekali ku morzu. Wielu z nich nie zdążyło uciec. Leżą teraz, ze szklanymi oczyma, jak leżeli żołnierze Hitlera wśród podmoskiewskich śniegów.



Generał Mac Arthur nie strzelał, nie uciekał, nie padał na ziemię, nie drżał od chłodu i przerażenia. To „półbóg". Nie na próżno wystraszeni japońscy lokaje zwą go „synem słońca". Co go obchodzi los Johna czy Jacka, który nigdy nie wróci do domu? Żołnierze umierają — on, „syn słońca", zostanie żywy.

Gdy skończył dwa lata — jego ojciec — generał Arthur Mac Arthur — zastrzelił Indianina — mówiąc: **„Zawsze strzelaj pierwszy"**. Ten testament ojcowski generał Douglas Mac Arthur wypełnia przez całe życie. **„Żyć"** — to dla niego znaczy **„napadać"**.

W Korei Amerykanie długo strzelali nie tylko pierwsi, ale i ostatni — **do bezbronnych.** Taka wojna odpowiadała całkowicie zasadom Mac Arthura. Jego komunikaty wojenne były pełne zachwytów. On to dyktował: „Wczoraj, w ciągu niecałej godziny potężny okręt „Missouri", strzelając z szybkością piętnastu tysięcy pocisków na minutę — wyrzucił na miasto Czondżin ponad osiem set tysięcy funtów śmierci i zniszczenia".

Gdy generałowi zameldowano, że Amerykanie zrzucili na Anczżu ponad dziewięćdziesiąt sześć ton bomb i że Anczżu już nie istnieje — Mac Arthur odpowiedział: „Jestem zupełnie zadowolony z waszej wspaniałej roboty". W mieście Naczżin było kiedyś 40 tysięcy mieszkańców. Na to miasto Amerykanie zrzucili 40 tysięcy bomb. Po zbombardowaniu Naczżin — Mac Arthur napisał: „Dzięki naszym zwycięskim działaniom — miasto Naczżin zostało starte z powierzchni ziemi".

Koreę nazywano niegdyś „Krainą świeżego poranka". Ogień i noc przynieśli tutaj Amerykanie. Przytoczę kilka zeznań, nie Koreańczyków, nie Chińczyków, nie radzieckich ludzi, nie komunistów — ale zeznania samych Amerykanów i ich sojuszników.

„W Seulu, który stał się piekłem — rozgrywają się wstrząsające sceny. Wśród ruin i popiołów słaniają się mężczyźni, kobiety i dzieci. Chronią się w zawalonych domach lub leżą wprost na ulicy. **Szczególnie tragiczny widok przedstawiają ranione dzieci, które umierają na bruku, bez pomocy.** („United Press", 24 września 1950).

„Z lotu ptaka stolica północnej Korei wygląda jak miasto, w którym króluje śmierć. W samej rzeczy, to już nie miasto, to złowieszcze widmo **zagłady.** Jest godzina 6 po południu. Lecimy na wysokości 1.200 metrów. Żadnych oznak życia. Ulice wymarłe. **Cały Phenian — to trup na dwóch brzegach rzeki. Wszędzie rozwaliny i milczenie".** (P. Boile, „Associated Press").

„Dysponując środkami, które znajdują się w naszych rękach — **bardzo łatwo zetrzeć z powierzchni ziemi takie miasto jak Czondżin.** Jest to straszne dla tych 90 tysięcy ludzi, którzy żyli w tym mieście. O ile chodzi o naszych młodych artylerzystów — to sprawa dla nich jest tak prosta, jak zwykłe strzelanie do tarczy" („United Press", 16 października).

„Miasto Sindżu liczyło 140 tysięcy mieszkańców. Nasi lotnicy pracowali energicznie. Nie licząc bomb burzących — zrzucili na miasto 85 tysięcy bomb zapalających. Płomień o niezwykłej sile wzbił się ku niebu. W sztabie generała Mac Arthura powiedziano nam, że była to najwspanialsza robota podczas całej koreańskiej kampanii i że Sindżu już nie istnieje na ziemi. („Washington Post", 8 listopada).

„Dziesiątki koreańskich miast zbombardowano i zniszczono. **Został po nich tylko gruz i popiół.** Od trzech tygodni **półtora miliona mężczyzn, kobiet i dzieci tuła się bez dachu nad głową.** („New York Times", 15 października).

„Widziałem, jak zabijano ludzi, zatrzymanych na skutek denuncjacji... Więzienia Seulu przepełnione. Widziałem 60 ludzi stłoczonych w celi o wymiarach 4 metry na 3. W drugiej podobnej celi, naliczyłem 54 kobiety i 12 chłopców. W mojej obecności rozstrzelano 25 mężczyzn i 3 kobiety. Ludzie ci nie wiedzieli, o co się ich oskarża. Widziałem kobietę z zawiązanymi na piersiach rękoma, kobietę, która niosła na plecach krzyczące dziecko (angielska gazeta „Daily Mirror", 6 listopada).

„Mężczyźni i kobiety, oskarżeni o komunizm, poddawani są torturom. **Wszystko to dzieje się pod sztandarem Narodów Zjednoczonych. Charakterystyczny jest przykład Beopheunga — więzienia pod Seulem. Znajduje się tutaj 6 cel o rozmiarach 5 metrów na półtora metra. Stłoczono w nich 277 mężczyzn i kobiet z siedmiorgiem niemowląt. Ludzie ci nie mogą się** poruszać. Badanie polega na biciu kolbami lub bambusowymi pałkami, na wbijaniu gwoździ za paznokcie... Rankiem, podczas badania, złamano kolbę karabina, uderzywszy aresztanta po plecach. Bi to kolbami dwie kobiety. Jedna z nich trzymała przy piersi dziecko. Takie sceny można oglądać w całej Korei (angielska gazeta „Times", 25 października).

„Trudno mi opisywać straszliwe warunki, w jakich żyje trzysta tysięcy mieszkańców Doliny Przerażenia. **Przypomina to dantejskie piekło: wycie wygłodniałych ludzi i obojętność amerykańskich żołnierzy".** (Charles Farevell, korespondent francuskiej gazety „Le Monde").

„Wśród aresztowanych znajduje się 1200 kobiet, czwarta część — to karmiące matki, z dziećmi u piersi... Idzie oto Koreańczyk, z rękoma związanymi na plecach, za nim idzie jego żona, przywiązana do męża łańcuchem, również ze związanymi rękami. Kobieta dźwiga na plecach dziecko. („New York Times" — 28 października).

Przeżyliśmy potop hitlerowski. Pamiętamy SS-manów, którzy palili miasta. Pamiętamy gestapowców, którzy wbijali gwoździe za paznokcie. W tych strasznych latach ani jeden człowiek na ziemi nie mógł spać spokojnie. Wszystkimi targało sumienie. Ludzie pytali: — kiedy będzie położony kres pogardzie człowieka? Gdy czytam o bestialstwach w Korei wstydzę się przed swymi bliskimi, przed przyjaciółmi, przed nieskalanymi, dobrymi ludźmi, którzy zginęli pod Stalingradem, pod Rżewem, we Francji, wszędzie, gdzie w owych czasach ginęli ludzie. Oni polegli za to, aby nigdy więcej nie było podobnie wstrętnych zjawisk.

Strach mnie ogarnia — strach nie przed Mac Arthurem i jego bombami, ale strach przed faktem, że on jeszcze istnieje, że ma wspólników i naśladowców. Strach mnie ogarnia i wstyd za Amerykę, za jej prosty naród, naiwny, i w głębi duszy dobry, ale oszukany potwornie, doprowadzony kłamstwem do tego, że przyklaskuje mordowaniu dzieci i torturowaniu matek.

Wiemy, co wojna przyniosła Korei. Posłuchajmy teraz Amerykanów. Niechże oni sami powiedzą, co wojna przyniosła Ameryce?

Ekonomista Roger Robeson pisze w „New York Times": **Gdyby nie było wypadków koreańskich, które ożywiły business, dały pracę ludziom — kryzys już by nastąpił.**

„United Press" donosi, że podczas trzech miesięcy wojny koreańskiej obroty w Stanach Zjednoczonych uległy silnej zwyżce. Trust Duponta podwyższył swoje dochody ze 135 milionów dolarów — do 280 milionów.

W „Daily News" niejaki Bearl pisze: Od chwili rozpoczęcia akcji policyjnej w Korei magazyny i sklepy — pełne są klientów. Wszędzie panuje ruch niezwykły. Nikt nie narzeka, wszyscy są zadowoleni. Nasi sławni chłopcy, po powrocie z Korei, zobaczą w domu wiele nowych rzeczy. Ojciec jednego kupił nowe auto, ostatniej serii. Żona innego za kupiła nowe meble do sypialni. Słowem, życie stało się lepsze".

„Daily News", naturalnie, przesadza. Jeśli na wojnie zarabiają fabrykanci — to naród wpada w ubóstwo. Mówią o tym nie radzieccy ekonomiści, mówi o tym sam pan Hoover. Magazyny są pełne klientów — bo obywatele USA boją się zniknięcia towarów. To nie jest przedświąteczny ruch — to wojenna spekulacja. Obywatel kupuje wszystko — co może. Dźwiga do domu szafy i rondle. Jego dom jeszcze stoi nietknięty, nie spalono go fosforem. W tym domu teraz rzeczywiście — zjawił się nowy fotel, względnie nowy wazonik. A co się tyczy businessmanów — to ci panowie rzeczywiście nie nadążają z sumowaniem dochodów, ich żony nie nadążają z wydawaniem pieniędzy. Ci panowie piszą w swoich gazetach: „Druga połowa roku 1950 nie zawiodła nadziei sfer finansowych Ameryki. („New York Herald Tribune").

Powtarzam: strach, że na świecie istnieją tacy ludzie. Ale trzeba znać prawdę — i piszę dalej: Mister Davy Sarnoff — przewodniczący „Radio - Corporation of America" — we dług tytułu jest — generałem brygady. To wielki businessman! Zarabiał w życiu dosłownie na wszystkim: na elektrycznych aparatach i na uśmiechu hollywoodzkiej Bebe Daniels, na akcjach „General Electric" i na „planie Younga". Teraz chce zarabiać na telewizji. Postanowił nadawać przez teleradio sceny z walk w Korei. Oto urywek z wywiadu, wydrukowanego w październikowym numerze „American Mercury":

Redaktor Moskoy: Generale, niedawno drukowano waszą wypowiedź o konieczności nadawania fragmentów walk w Korei za pomocą telewizji. Może pan nam objaśni tę sprawę szczegółowo. Jak będzie wyglądała cenzura i kiedy wogóle rozpoczniemy seanse?

Gen. Sarnoff: Powiedziałbym, że w obecnej chwili trudno jest transmitować obrazy przez Pacyfik czy przez Atlantyk. Należy wpierw zbudować stacje retransmitujące. Musimy poczekać, póki takie stacje nie zostaną wybudowane. Technicznie jest to jednak drobnostka. Sprawa zaś cenzury leżeć będzie w zakresie władzy komendanta danego odcinka frontu.

Red. Moskoy: Może nam pan opowie o szczegółach technicznych? Czy to będzie w porządku, gdy na przykład będziemy pokazywać sceny z walki czołgów — rodzinie amerykańskiej zajadającej śniadanie?

Gen. Sarnoff: Jeżeli to będzie bitwa, w której my odnosimy zwycięstwo — to wszystko będzie w porządku!

Proszę aby czytelnik zastanowił się nad tymi wierszami, aby wyobraził sobie martwe miasta Korei, kobietę idącą na stracenie z niemowlęciem u piersi, dywidendy Duponta, nowe meble w domu żony oficera i pana Davy Sarnoffa, który proponuje nadawać amerykańskim widzom sensacyjny spektakl: krew, śmierć i wojnę. Proszę każdego czytelnika, jeśli te wiersze będą przetłumaczone na obce języki — proszę czytelników francuskich, angielskich, proszę wszystkich ludzi o odpowiedź: **Czy można tych panów nazwać ludźmi?**

W Korei nie przygotowuje się dziś telewizji! Ucieczka i śmierć żołnierzy Mac Arthura nie będą pokazywane amerykańskim rodzinom — za jadającym śniadanie, czy kolację. Nikt nie opisze w amerykańskich gazetach, jaką to choinkę przygotował swoim chłopcom „syn słońca".

Dowiedziawszy się o rozbiciu swych wojsk, Mac Arthur nie smucił się. Powiedział: „Musimy zacząć nową wojnę!" Wygląda to na malignę, ale jednakże jest prawdą: **widząc, że Ameryka przegrywa wojnę z małą Koreą, Mac Arthur proponuje rozpocząć wojnę z wielkimi Chinami.** On wie swoje: **„Trzeba strzelać pierwszym! Żyć to znaczy napadać!"** W 1935 roku amerykański senator Gerald Hay powiedział: **„Generał Mac Arthur lubi wojnę, jak sęp lubi mięso".**

Korea może płonąć, żołnierze mogą umierać — „syn słońca" łaknie ludzkiego mięsa.

Szalonego człowieka, którego w każdym innym społeczeństwie dawno by izolowano — popierają w Ameryce działacze państwowi, businessmeni, którzy potracili głowy od zachłanności, maniacy uważający się za półbogów, przerażeni paranoicy. Dowiedziawszy się o niesławnym zakończeniu marszu do granic Chin Ludowych — senator Bridges oświadczył: „Trzeba bombardować Mandżurię". Przywódca republikanów — Stassen zaproponował: „Postawić Chinom ultimatum! Jeżeli nie ulegną — zrzucić na nich bombę atomową!" Przytaknęli mu chórem i senator Morse i senator O'Mahon, którzy dodali: „Trzeba postawić ultimatum jednocześnie i Chinom i ZSRR". Senator Pepper gorąco poparł obu szaleńców: „Nie wolno być głupio przeczulonym" — dodał. Senator Brewster uznał, że można się obejść wogóle bez dyplomatycznej procedury: „Zrzuciliśmy atomową bombę na Japończyków i skutki były zbawienne! Dlaczego nie zrobić tak samo z Chińczykami?" Senator Russel stwierdził: „Nie jest wykluczone, że bomby atomowe będą wkrótce zrzucone na Chiny".

Mógłbym cytować dalej wypowiedzi panów senatorów. W USA jest wielu senatorów i wielu pozbawionych rozumu.

I cóż uczynił prezydent USA? Czy powstrzymał tę wstrętną i niebezpieczną zabawę? 30 listopada uspokoił Mac Arthura i rozwścieczonych senatorów. Pan Truman powiedział: — Rozpatrujemy sprawę użycia bomby atomowej..."

Słowa p. Trumana wywołały w świecie huragan oburzenia. W krajach zachodniej Europy robotnicy rzucali pracę, setki tysięcy ludzi wyległo na ulice — gromadzili się przed budynkami amerykańskich placówek dyplomatycznych. W Paryżu, w starych, zakopconych domach z krętymi schodami, w domach, które są kroniką wieków, burz, miłości, głodu, szczęścia i pieśni — zbierały się kobiety, pisząc listy pełne gniewu. Niosły te listy na plac de la Concorde — do ambasady pana Trumana.

Niektórzy senatorowie — doszedłszy do paroksyzmu wściekłości — zawahali się. Może odezwało się w nich sumienie? Nic podobnego! Przypomnieli sobie, że bomby mają wypisane adresy: — bomby przeznaczone są dla Rosjan! Na pytanie, gdzie lepiej zrzucić bombę — senator Morse odpowiedział: Rozumie się, na Rosję!"

„Wystąpił król maklerów, superspekulant — prezydent giełdy „New York — Exchange", p. Trasloy. Jegomość ów zarabia na asfalcie i na kauczuku, na ołowiu i na pszenicy, na ludzkim pocie i na ludzkich łzach. Zarabia również na krwi Koreańczyków, ale **lęka się, że w Korei zabraknie krwi dla jego dochodów.** 18 grudnia p. Trasloy powiedział: „Nie możemy żyć spokojnie, dopóki nie zniszczymy Rosji!"

Tacy są ci panowie! Niczego nie trzeba dodawać: sami siebie ukazują — wszyscy, od mało poczytalnego prezydenta do szalonego giełdziarza, od Mac Arthura do telewizyjnego generała brygady. Ja jednak chcę teraz mówić o czymś innym: o życiu.

Znamy życie zwykłego amerykańskiego chłopca, który chodzi na uniwersytet, albo siedzi za bankowym biurkiem, albo pracuje przy frezarce. Chłopak lubi piłkę nożną, lubi kino, rumieni się przy spotkaniu z jasnowłosą Jenny, marzy, aby za trzy lata kupić sobie maszynę i pojechać na Florydę, może z tą samą Jenny. On żyje swoim życiem. Nie wolno śmiać się z jego życia, nie wolno mu grozić. To życie należy do niego.

Żył również młody człowiek w Korei. Uczył się albo pracował. Żył, nie tak jak chłopak w Nowym Jorku. Podobała mu się dziewczyna nie podobna do Jenny. Czytał, dumał. Miał swoje myśli, swoje marzenia. Kto śmiał go zabić? Kto ośmielił się twierdzić, że należy pociskami, bombami „poprawiać" cudze życie — obracać kwitnącą ziemię w popioły i zgliszcza, a żywych ludzi w trupy?

Każdy naród, jak każdy zwykły człowiek — ma swój charakter, swoje skłonności, swoje słabostki i swoje zalety. Możemy uważać marzenia młodzieńca z Filadelfii za naiwne ale nigdy nie życzymy mu źle go. Jakże więc pogodzić się z tym, że codziennie, co godzinę, w senacie, w gazetach, w radio — ludzie, którzy potracili głowy, którzy potracili sumienia i serca — nawołują wciąż do nowej wojny. Jak pogodzić się z tym, że ludzie ci proponują zamienić cały świat w pustynię — podobną Korei. Czy można pogodzić się z myślą, że na czele wielkiego państwa stoją jednostki, które łakną wojny, jak sępy łakną mięsa.

Mac Arthur nie tylko mówi, on zdołał już wiele **zrobić.** Sądzę, że Mac Arthur sypia spokojnie. Ten „syn słońca" jest przeświadczony o swej bezkarności. Wierzy w stare powiedzenie, że „generałowie umierają na własnej pościeli". **Zapomniał jednak o Norymberdze, o tym, że i generałowie mogą umierać inaczej.**

Chcę więc powiedzieć tym, którzy jeszcze bezpośrednio nie umaczali rąk we krwi, politykom i spekulantom, senatorom i giełdziarzom: **opamiętajcie się!**

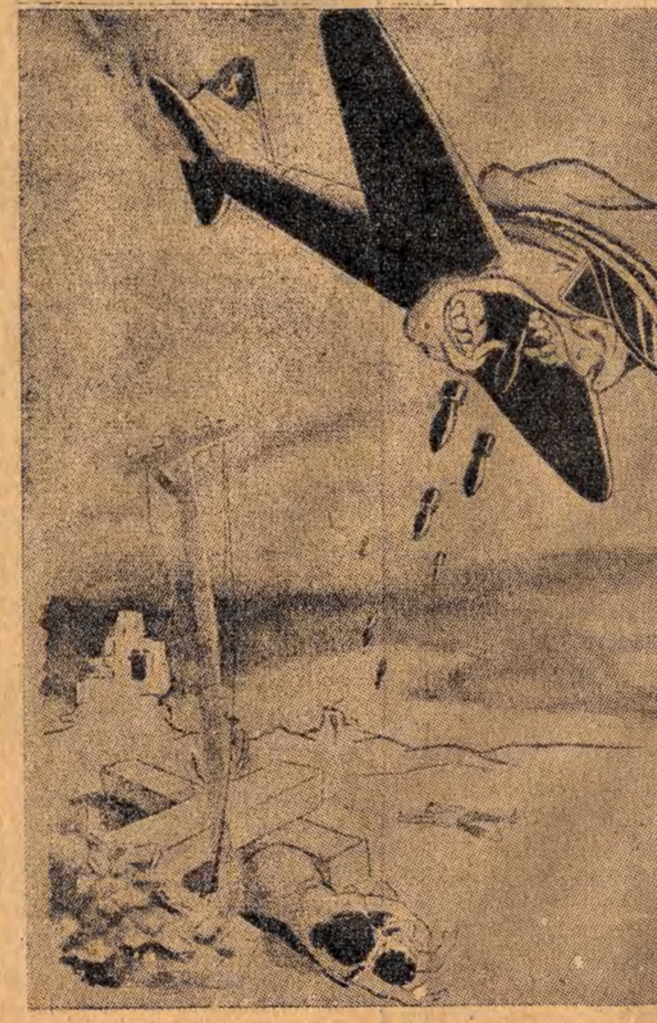
Jeśli chcecie zarabiać — szukajcie spokojniejszego towaru. Handlujcie lodówkami albo szelkami — ale nie czepiajcie się ludzkiej krwi. Mówiąc waszym językiem — powiem więcej: — życie zabójcy niewiele warte! Takiego życia nie ubezpieczy żadne towarzystwo asekuracyjne. **Jeżeli nie możecie powstrzymać się od gniewu, czy strachu, jeśli nie możecie zapanować nad sobą — nie wygłaszajcie przemówień, nie piszcie artykułów, ale udajcie się do lekarza.** Już lepiej zwołać konsylium neurologów, niż mówić szalone rzeczy na kolejnej konferencji prasowej. Czas najwyższy zrozumieć, że **nie wolno grozić narodom, jak grozi się u was krytykowi muzycznemu, do którego jeden z waszych gentlemanów napisał niedawno list — niegodny cywilizowanego człowieka.**

Na was spoczywa odpowiedzialność nie tylko za wasz business. Was wybrano, wam powierzono losy waszego kraju. Ja wiem, że jak na nieszczęście zakamieniali giełdziarze! Nie wzrusza was płacz matek nad brzegami rzeki Jalu! Ale pomyślcie o dzieciach Nowego Jorku! Dzieci żyją nie tylko w Pekinie i nie tylko w Moskwie. W Nowym Jorku również żyją dzieci. **Przestańcie grozić śmiercią. Ludzie chcą żyć, ludzie nie chcą słyszeć więcej wycia wojennych hien.**

Myślę o moim kraju, o moim narodzie, który kocham ponad wszystko, dla tego, że to mój naród. Myślę również o innych narodach, o innych ludziach, dalekich i bliskich. Myślę również o Ameryce.

Wszędzie mam wielu przyjaciół — zwykłych i niezwykłych ludzi, ludzi o różnych włosach, o różnych myślach, o różnym sposobie życia — ludzi, którzy stali się sobie nawzajem przyjaciółmi dla tego, że nie chcą oddać swego życia na pożarcie drapieżcom. Obrońcy pokoju — od Phenianu do Paryża, od Syberii do Chile — wzięliśmy się wszyscy mocno za ręce i przysięgliśmy obronić pokój!

Artykuł powyższy był zamieszczony w noworocznym numerze pisma „Literaturnaja Gazeta".



Portret Mac Arthura

Rys. Ric.

Fałszerze młodości Żeromskiego

Niedawno obchodziliśmy 25 rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego, wielkiego pisarza, którego „pasja szukania prawdy, gniew i gorycz demaskatora burżuazji, ból i współczucie dla cierpiącego człowieka — spełniały niewątpliwie funkcję rewolucjonizującą, służyły sprawie postępu i wolności".

Żeromski za swe oskarżenie rzucone „światu starego łotrostwa" był znienawidzony przez reakcję polską. Kubły pomyj wylewała klika klerykalno-endecka na autora „Ludzi bezdomnych" i „Przedwiośnia" za jego życia. Po śmierci jednak, do której niemało przyczyniły się szykany polskiej burżuazji, łotry z tzw. Narodowej Demokracji usiłowały Żeromskiego okraść w dodatku z jego uczciwego imienia, „odbrązowić" po złodziejsku i uczynić „swoim", „endeckim" pisarzem.



Twórczość Stefana Żeromskiego — wielkiego oskarżyciela burżuazji i obszarnictwa, niestrudzonego budziciela sumień — była ze zrozumiałych względów fałszowana przez nacjonalistyczną krytykę burżuazyjną. Zacierała ona demaskatorski sens pisarstwa Żeromskiego, usiłowała sprowadzić jego wartość do pięknych, a „nieszkodliwych" opisów przyrody, lirycznych wyznań samotniczych i sentymentalnych ubolewań nad „ubogimi".

Ale nie tylko oskarżycielskie utwory Żeromskiego poddane zostały tym fałszerskim operacjom. Z równą gorliwością zakrzątnęli się burżuazyjni krytycy wokół zafałszowania życiorysu pisarza. „Udowodnić", że Żeromski w swej działalności życiowej był „endekiem", że „współpracował" z przywódcami Narodowej Demokracji — oto, co się zamarzyło funkcjonariuszom burżuazyjnej „nauki".

Od zamówienia do realizacji — prosta droga. Skoro tylko śmierć pisarza uwolniła endecję od obawy zdemaskowania fałszów — Stanisław Piołun-Noyszewski wydał w 1928 roku biografię pt. „Stefan Żeromski. Dom, dzieciństwo i młodość", która z braku innych materiałów oświetlających młodzieńcze lata pisarza, przez długi czas uchodziła za słowo prawdy o przebiegu młodości Żeromskiego.

Dopiero odkryte niedawno i w części opublikowane młodzieńcze pamiętniki pisarza wykazały, jak bardzo zakłamana była cała ta biografia pióra Noyszewskiego, jak wiele zawierała fałszów i zmyśleń, naginających życiorys Żeromskiego do celów politycznych endecji.

Przede wszystkim więc uczyniono młodego Żeromskiego „serdecznym przyjacielem głównego prowodyra endecji — Romana Dmowskiego. Napleciono wiele kłamstw o „duchowym" oddziaływaniu „wielkiej indywidualności" Dmowskiego na pisarza, o rzekomej ich „współpracy" w dziele „oświecania ludu warszawskiego" ideami nacjonalistycznymi. Nie bacząc na prawdę, endecki biograf z niezmąconym spokojem komunikował, iż „Dmowski i Żeromski dzielili między siebie historię i literaturę" na wykładach dla rzemieślników.

Pamiętnik demaskuje to kłamstwo. Żeromski wspomina o Dmowskim tylko raz mimochodem, jak o jednym z wielu dziesiątków znanych ze słyszenia studentów warszawskich. Co tu zaś mówić o „serdecznym koleżeństwie", „duchowym oddziaływaniu" i „współpracy"! Wykłady oświatowe istotnie prowadził, ale bynajmniej nie w kółku Dmowskiego.

Nienawidząc burżuazji i obszarnictwa — zdumiałby się Żeromski i oburzył kłamstwem, jakoby wraz z Dmowskim układał „pierwszy ramowy program wszechpolski, który z czasem stał się podstawą programu Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego".

Nie tylko, że żadnego podobnego programu nie „układał", ale karty jego ówczesnego dziennika przepełnione są słowami odrazy i oburzenia przeciw reakcyjnej, ciemnej klice magnacko-burżuazyjnej.

„Dwór w Oleśnicy — pisał w dzienniku — ... jest zbiorem wszystkiego gnoju, jakie wydzieliło kiedykolwiek szlachectwo. Nikczemność moralna, zbiór wszystkiej najgruntowniejszej, najwszechstronniejszej głupoty, nicość patriotyczna, ślamazarność i przykład, zaczyn, rozsadnik nierządu na sześć wsi okolicznych... Padalcy".

I ta ocena społecznych reprezentantów endecji przewija się z jednaką ostrością przez wszystkie karty dziennika. „To nie Polak — pisał o znanym wówczas hr. Popielu — on klnie tylko po polsku, bo polskie chamy po francusku nie umieją, trenuje konie na sposób angielski, a myśli na sposób papieski".

Tak umiejąc ocenić klasy posiadające, łączył się Żeromski najlepszymi uczuciami ludzkimi z dolą wyzyskiwanego proletariatu wiejskiego i jak najdalszy był myśli o współpracy z Dmowskim i o „wszechpolskim" programie uciemiężania mas pracujących.

Andrzej Wasilewski.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 16.

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16 tel. 250

Wzrasta ilość książek

w bibliotekach tomaszowskich

W bieżącym roku nastąpi dalszy wzrost księgozbiorów w bibliotekach tomaszowskich. Obecnie mieszkańcy Tomaszowa korzystają z 12-tu bibliotek społecznych, liczących 17.377 tomów.

Biblioteka Miejska liczy 7 tys. tomów, a miłośników jej niewątpliwie ucieszy wiadomość, że z funduszów własnych i funduszów ministerstwa oświaty, w ciągu bieżącego roku zakupionych zostanie dalszych 7 tys. wartościowych książek o treści beletrystycznej i naukowej. Projektowane jest również otwarcie czytelni przy Bibliotece Miejskiej, gdyż wiele osób, a szczególnie młodzież szkolna będzie korzystała z książek naukowych.

PSS w Głownie

oczyszcza się z wrogich elementów

W ubiegłym roku, PSS w Głownie powiększyła sieć placówek detalicznych i zakładów przetwórczych. Przybyły dwie piekarnie, masarnia, bar, sklep na Borówce i w Osinach, przejęto dwa sklepy PCH. Usprawniło się zaopatrzenie świata pracy w artykuły pierwszej potrzeby. Coraz rzadziej towar ze sklepów dostawał się w ręce pokątnych handlarzy. Były to niewątpliwie sukcesy.

Remanenty jednak wykazały, że nie było tak dobrze, jak to sobie wyobrażało kierownictwo PSS. Ujawniono np. wielkie zapasy sznurowadeł i gumy (podwiązkowej), to jest tych artykułów, rzekomo których zawsze brakowało. W sklepie z obuwiem stwierdzono wielkie ilości obuwia letniego, podczas gdy mieszkańcy Głowna udawali się do innych miast po obuwie zimowe. W masarni stwierdzono „manco" w wysokości blisko 180 tysięcy złotych.

DLACZEGO?

Już latem ubiegłego roku „Głos Robotniczy" alarmował, że towarzysze z głowieńskiej PSS źle realizują linię Partii. Poddano wówczas ostrej krytyce m. in. politykę personalną PSS i lekceważenie zagadnienia walki o nowe kadry. Krytyka ta poskutkowała o tyle, że drobne niedociągnięcia zlikwidowano. Zarzuty poważniejszej natury zarząd PSS zbył stwierdzeniem, że „nie jest wcale tak źle".

I oto teraz, po upływie pół roku, fakty potwierdzają słuszność postawionych zarzutów. Kim bowiem był kierownik masarni Bilski, u którego stwierdzono manco? — Właścicielem masarni. Dlaczego w piekarni Nr 2 psuły się maszyny, paliły motory, a w wypiekanym tutaj chlebie znajdowano kawałki gazet itp. przedmiotów? — Dlatego, że kierownikiem jej był człowiek obcy, któremu nie wolno było powierzać tak ważnego odcinka produkcji.

Należało by też zadać pytanie dlaczego? Dlaczego przy wypłacie poborów pracownikom za miesiąc grudzień, zastosowano potrącenia od 5 do 40 proc.?

„KOMBINACJA" Z WYPŁATĄ

Tow. Nowak, sekretarz organizacji podstawowej, o potrąceniach tych mówi następująco: „dowiedziałem się o tym dopiero podczas wypłaty. Zarząd sam zadecydował. A sprawa wygląda tak:

Ustalając plan finansowy na rok 1950, PSS nie przewidziała konieczności rozwoju swej sieci. Uruchomiwszy w ciągu roku nowe sklepy musiano zaangażować nowych pracowników. Na trzeci kwartał złożono do Banku dodatkowy plan finansowy, pobory można było więc wypłacić. O złożeniu takiego planu na czwarty kwartał... zapomniano. Brakowało więc pieniędzy na wypłatę.

Wówczas zarząd PSS ustalił „po cichutku, że pracownikom wypłaci się zmniejszone o 20 procent pobory i w ten sposób zdobędzie brakujące 16 tysięcy złotych. Pozostałą należność pracownicy otrzymają „później". Przeciwko tej decyzji zaoponowali, prezes i niektórzy członkowie zarządu uważając, że taka decyzja jest krzywdząca. Aby ich sobie nie „narazić", prezes Gumiński polecił kasjerowi sporządzić listę wypłat według swego uznania. Tak się też stało. Rezultat — zmniejszono poważnie wypłatę mniej zarabiającym, by nie skrzywdzić „grubych ryb". Józefowi Szczerbanowi wypłacono, zamiast 495 zł — 322 zł, podobnie i innym mniej zarabiającym. Natomiast Nowak, członek zarządu, który zarabia 724 zł, otrzymał wypłatę o 75 zł mniejszą, a drugi członek zarządu, Śmieja — o 131 zł mniej. Prezesowi Gumińskiemu kasjer nie wypłacił tylko 154 zł, choć zarabia on ponad tysiąc złotych.

Oczywiście takie „kombinacje" nie spodobały się nikomu. Najśmielsi z pracowników zaczęli więc głośno protestować. I co wtedy robi prezes Gumiński? Przynosi z domu 600 zł i poleca kasjerowi wypłacić im, „aby więcej nie krzyczeli". Ale takie załatwienie sprawy nie rozładowało tej sprawy. Wrzód pękł.

WYCIĄGNIĘTO NAUKĘ Z POPEŁNIONYCH BŁĘDÓW

Czytelnikowi nasunie się pytanie kto to taki Gumiński. Mówili o tym ostatnio robotnicy w Osinach, zebrani na naradzie partyjnej. „Człowiek związany wszystkimi nićmi z elementami kapitalistycznymi, niesłusznie piastujący stanowisko prezesa Zarządu Miejskiego TPPR i inne szczytne funkcje. Niepewny w swej politycznej linii, przez pomyłkę należący do Partii".

To, że członkowie organizacji podstawowej w głowieńskiej PSS nie potrafili w porę przejrzeć na wylot takich, jak ob. Gumiński, jest dowodem braku czujności klasowej. Upajanie się zewnętrznymi, chwilowymi sukcesami musiało w konsekwencji przynieść tego rodzaju bilans.

Choć późno, towarzysze wyciągnęli wnioski z popełnionych błędów. Usunięto Gumińskiego z szeregów organizacji partyjnej. Postanowiono obsadzić odpowiedzialne posterunki w spółdzielni wypróbowanymi towarzyszami. Należy się spodziewać, że nauczka roku 1950 nie pójdzie w las. Organizacja partyjna w PSS czerpiąc doświadczenie z popełnionych błędów, pełnić będzie właściwie swe zadania.

Jel.

Nauczyciele podnoszą swe kwalifikacje zawodowe

Czteroletnie Zaoczne Studium Przygotowawcze dla nauczycieli niewykwalifikowanych szkół średnich oraz dla nauczycieli wykwalifikowanych szkół podstawowych, istniejące przy Państw. Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi, zostało uzupełnione przez uruchomienie w tych dniach Wydziału Przyrodniczo-Geograficznego. Jednocześnie otwarte zostało Dwuletnie Studium Zaoczne przeznaczone dla nauczycieli absolwentów pięciomiesięcznych kursów przysposobienia zawodowego. Wydział Przyrodn.-Geograficzny liczy ok. 300 osób. Na dwuletnim Studium Zaocznym naukę rozpoczęło przeszło 250 słuchaczy. Przewidziane jest uruchomienie w okresie ferii letnich Wydziału Humanistycznego Studium Zaocznego.

Powiększyć sieć zakładów zbiorowego żywienia

Zagadnienie zbiorowego żywienia w Tomaszowie-Mazowieckim nie znalazło jeszcze należytego rozwiązania. Miasto, liczące ponad 40 tysięcy mieszkańców, posiada zaledwie dwa uspołecznione lokale gastronomiczne. Zakłady te prowadzone są przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców, która już w ubiegłym roku projektowała uruchomienie w mieście dwóch dalszych jadłodajni. Projekty te nie zostały zrealizowane, a jako powód podano — brak odpowiednich na ten cel pomieszczeń.

A przecież weszła w życie Uchwała Prezydium Rządu dotycząca usprawnienia gospodarki uspołecznionej w dziedzinie żywienia zbiorowego i przewidująca znaczne zwiększenie ilości popularnych jadłodajni szczególnie w miastach, w których przeważa ludność robotnicza. Uchwała nakłada na wydział handlu przy Prezydium MRN w Tomaszowie obowiązek szybkiego i sprawnego oddania dla potrzeb zakładu zbiorowego żywienia dawnych lokali gastronomicznych, zajętych na inne potrzeby.

Dotychczas Wydział Handlu przy Prezydium MRN nic nie zrobił, aby poprawić sytuację na odcinku zbiorowego żywienia. Wiadomo, że w Tomaszowie posiadamy kilkanaście lokali porestauracyjnych, w których obecnie mieszczą się sklepy lub biura. Obszerny lokal po byłej restauracji przy ulicy Antoniego i Placu Kościuszki, zajęty został przez organizacje społeczne. O lokal ten czyni obecnie starania Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego.

Należało by pomyśleć o otwarciu co najmniej dwóch lokali zbiorowego żywienia, gdyż istniejąca obecnie Gospoda Ludowa przy ul. Antoniego nie jest w stanie wydać odpowiedniej ilości tanich i pożywnych obiadów popularnych.

(bie).

Szkolenie kadr dla rolnictwa

Nasze rolnictwo potrzebuje coraz większej ilości wykwalifikowanych kadr dla różnych specjalności. W związku z tym uruchomiony zostaje szereg szkół specjalnych. W dniu 15 stycznia br. rozpoczyna się rok szkolny w następujących szkołach:

Dla potrzeb Państwowych Gospodarstw Rolnych — w szkołach brygadzistów upraw nasiennictwa, ogrodnictwa, hodowli bydła, trzody chlewnej, owiec, drobnego inwentarza, ryb oraz pomocników księgowych.

Dla potrzeb Państwowych Ośrodków Maszynowych i spółdzielni produkcyjnych — w szkołach młodszych mechaników objazdowych POM, młodszych agrotechników nasiennictwa i selekcji, młodszych zootechników, pomocników księgowych POM i instruktorów organizacyjnych rachunkowości spółdzielni produkcyjnych.

Dla potrzeb administracji rolnej — w szkołach młodszych agrotechników, zootechników, młodszych zootechników w Państwowej Administracji Rolnej, młodszych zootechników w weterynarii oraz młodszych techników wodno-melioracyjnych.

Przyjmowani są kandydaci obojga płci, rekrutujący się z bezrolnych, małorolnych i średniorolnych chłopów, oraz klasy robotniczej. Przyjmowani są mężczyźni po ukończeniu służby wojskowej, do 40 roku życia. Wyjątek mogą stanowić kandydaci zwolnieni od czynnej służby wojskowej a odpowiadający ogólnym warunkom. Kobiety są przyjmowane w wieku od lat 18 do 40.

Od kandydatów do szkół pomocników księgowych PGR, pomocników księgowych POM i instruktorów organizacji rachunkowości spółdzielni produkcyjnych wymagane jest wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej. Do wszystkich szkół pozostałych potrzebna jest dobra umiejętność czytania i pisania na poziomie 4 klas.

Wymagany jest dobry stan zdrowia, z pełną przydatnością do pracy w obranej specjalności, stwierdzony przez lekarza ośrodka zdrowia. Wymaga się od kandydatów okazania się przynajmniej dwuletnią praktyką, związaną z zawodem rolniczym, w gospodarstwie uspołecznionym bądź też w prywatnym. Nie dotyczy to zgłaszających się do szkół mechanicznych i rachunkowości.

Kandydaci, zwerbowani przez PO „SP" złożą do powiatowych zarządów ZMP odpowiednie dokumenty.

Nauka w szkołach trwa bez przerwy przez okres 11 miesięcy i rozpoczyna się w dniu 15 stycznia rb.

Wszyscy uczniowie mają zapewnione bezpłatne utrzymanie, wyżywienie i naukę. Młodzież biedniejsza będzie korzystać z doraźnej pomocy w postaci ubrań, obuwia i bielizny.

Absolwenci szkół, zgodnie z podpisanym zobowiązaniem, kierowani będą do pracy w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Specjalnie uzdolnieni absolwenci szkół zostaną skierowani na dalsze studia.

Ożywiona działalność świetlicy

Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych

Świetlica Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych może być wzorem dla wielu świetlic zakładów tomaszowskich, a nawet dla Powiatowego Domu Kultury. Świetlica posiada 4 zespoły: dramatyczny, orkiestralny, chóralny i recytatorski oraz 2 zespoły początkowego nauczania gry na skrzypcach i akordeonie. W świetlicy prowadzony jest kurs dla analfabetów.

Dobrze pracuje zespół dramatyczny, który w pierwszym roku Planu 6-letniego wystawił 6 sztuk lub inscenizacji, nie tylko na własnym terenie, lecz także w PGR Ujazd i Niewiadów. Kierownikiem tego zespołu jest ob. Cyprian Grabowski.

Obecnie zespół przygotowuje „Nawróconego" Bolesława Prusa. Przedstawienia cieszą się dużym zainteresowaniem widzów-robotników.

Zespół orkiestralny liczy 11 członków. W większości — to synowie robotników. Zespół prowadzi ob. Mączyński. Orkiestra świetlicowa TZWS występowała już nieraz w Spale, w PGR Ujazd i Niewiadów.

Zespół chóralny i recytatorski liczy około 20 osób. Swym programem wypełnia on części artystyczne uroczystości odbywające się w świetlicy fabrycznej.

Kierownictwo świetlicy organizuje odczyty o treści naukowej. Dużą popularnością i zainteresowaniem cieszą się wyświetlane w świetlicy przez kina objazdowe filmy.

Jan Chrzanowski.

Ze sportu

Spotkanie bokserskie

Przed kilkoma dniami odbyło się towarzyskie spotkanie bokserskie z następującymi wynikami poszczególnych walk: lekka — Matuszewski (S) przegrywa w drugim starciu przez t.k.o. z Kaczmarkiem (O), lekko-półśrednia — Kozerawski (S) wygrywa na punkty z Zajączkowskim (O), pół-średnia — Świdziński (S) zwycięża na punkty z Wronowskim (O), lekko-średnia — Pietrasik (S) po pięknej i ciekawej walce zwycięża z dobrze zapowiadającym się młodym zawodnikiem „Ogniwa", Jachnikiem, pół-ciężka — w wadze tej spotkali się dwaj koledzy klubowi „Spójni" Albrecht i Andryszczak, po chaotycznej walce wygrywa nieznacznie Albrecht.

(b)

Nauka podwyższa plony

Co to jest „ekonomiczna żyzność gleby"?

Centralnym zagadnieniem nauki rolniczej jest walka o żyzność gleby.

Wiliams rozróżnia jako podstawowe czynniki życia i rozwoju roślin: ciepło, światło, pokarm i wodę. Ciepło i światło rośliny otrzymują spoza ziemi od energii promienistej słońca. W dzisiejszym stanie nauki człowiek nie ma na te czynniki wielkiego wpływu. Wysiłek wiedzy zmierza tutaj w kierunku hodowli roślin bardziej wytrwałych oraz aklimatyzacji ich do surowych warunków, wreszcie przedłużenia okresu wegetacyjnego drogą różnych instalacji, jak inspekty, szklarnie itp.

Inaczej jest z pokarmem i wodą, które pochodzą z ziemi. Roślina otrzymuje te czynniki nie wprost jak światło i ciepło bezpośrednio od ich źródła, lecz za pomocą „pośrednika", którym w tym wypadku jest gleba. Umożliwia to człowiekowi wpływanie na dostarczanie roślinom pokarmu i wody.

Działając na glebę za pomocą uprawy, nawożenia, melioracji, może rolnik wpływać w dużym stopniu na dopływ wody i pokarmów do korzeni roślinnych.

Zachodzi pytanie, jaką glebę należy uznać za żyzną. Otóż według Wiliamsa, żyzną glebą będzie taka, która jest w stanie **dostarczać roślinom w obfitości, bez przerw i równocześnie zarówno pokarmów jak i wody.**

Zadaniem rolnika jest doprowadzić glebę do takiego stanu, aby posiadała ona powyższe właściwości. Oczywiście, że jedne gleby dadzą się do tego stanu żyzności doprowadzić łatwiej, inne trudniej. Nie ma jednak takiej gleby, której by nie można poprawić choćby przyszło, jak to często się zdarza z lekkimi glebami, nawozić je dużą ilością gliny czy torfu.

Na tym polega rewolucyjny charakter wiliamskiej teorii uprawy roli. Żyzność gleby, która dotychczas była uważana za funkcję (własność) danego gruntu i ściśle była z nim związana, uzależnia Wiliams od człowieka (rolnika), jego umiejętności i zapobiegliwości.

Inaczej ujmuje sprawę żyzności gleby agrotechnika burżuazyjna. Za podstawę żyzności uważa ona przyrodzone chemiczne zasoby gleby, jej pochodzenie geologiczne, mechaniczny skład cząstek itp.. Glebę uważa za wytwór przyrody w zupełnym oderwaniu od człowieka i jego działalności. Według teorii burżuazyjnej, właściwości gleby posiadają charakter niezmienny. Ta podstawowa teza nauki burżuazyjnej stała się źródłem wielu dalszych błędów.

Procesy geologiczne, które odbywają się na ziemi, odbijają się powoli i na glebach i to bynajmniej nie w sposób dodatni. Europa wysycha, a wody gruntowe zmniejszają się o 1 cm. rocznie. Kraje, które dawniej były „śpichrzami" (Palestyna, Sycylia), obecnie ledwo mogą wyżywić własną ludność. Do tego dochodzi erozja i wymywanie składników pokarmowych do mórz. Wszystko to łącznie z drapieżną eksploatacją zasobniejszych gleb, stosowaną w państwach kapitalistycznych, zrodziło w nauce burżuazyjnej teorię o „zmniejszającej się żyzności ziemi". Był to wygodny reakcyjny pogląd, który głębokie sprzeczności kapitalistycznego ustroju zwalał na „spiżowe prawa przyrody". Od tego „spiżowego prawa" do poglądu imperialistycznych ludobójców, że ludzi na ziemi jest co najmniej o jedną trzecią za dużo, był już tylko jeden krok.

Drugim takim pesymistycznym poglądem jest tzw. prawo „optimum". Każdy czynnik ulepszający glebę (np. nawozy azotowe) działa dodatnio na plony wtedy, kiedy jest dodawany aż do pewnej ilości „optymalnej". Gdy dajemy go więcej, nie działa wcale lub działa ujemnie. W ten sposób nauka burżuazyjna ustaliła maksymalne granice plonów i niemożliwości ich dalszej zwyżki.

Wszystkie te poglądy są fałszywe, nienaukowe i przeczą rzeczywistości. Ulepszając glebę, nie należy brać jeden czynnik, lecz w miarę możliwości **wszystkie**. A więc nie tylko nawozy azotowe, lecz i inne, a również wodę, uprawę itp. Wówczas „optimum" przesuwa się bardzo wysoko w górę. Najlepszym tego dowodem są osiągnięcia radzieckich rolników, którzy potrafią zbierać plony pszenicy 60 i więcej kw. z ha., zaś kukurydzy 100 - 120 kw. z ha.

Marks, omawiając sprawę żyzności gleby (Kapitał t. III), stwierdził, że „przyrodzona" żyzność gleby może się zmienić wraz z rozwojem nauk przyrodniczych i rolniczych, że zastosowanie np. chemii rolniczej i mechanizacji może w plonach wydać z danej gleby większy „efekt" niż dotychczas. Tak powstało pojęcie „efektywnej" lub ekonomicznej żyzności gleby.

Zdawało by się, że rzecz jest prosta i znana. Większy wkład rolnika daje większy plon. Ale co innego jest znać, a co innego stosować. W krajach kapitalistycznych „ekonomiczna żyzność gleby" nigdy nie była w pełni wyzyskana. Znaczna część ziemi znajdowała się w rękach drobnych rolników, którzy nie mieli styczności z ostatnimi zdobyczami wiedzy. Wkłady były hamowane albo z powodu braku środków, lub też jeżeli były środki — z powodu nieopłacalności wobec niskich cen, sztucznej nadprodukcji, wysokich procentów itp.

Teoria „ekonomicznej żyzności gleby" zmienia całkowicie dotychczasowe zapatrywania na rolnictwo i otwiera po prostu nową erę jego rozwoju. Przestawia ona punkt ciężkości zwiększenia urodzajów z przyrody na człowieka, z eksploatacji na inwestowanie zgodnie z miczurinowskim hasłem: „Nie można czekać na dary przyrody, trzeba ją zmuszać do oddawania darów".

Uczeni radzieccy, jak Timiriazew, Dokuczajew, Wiliams, Łysenko, opierając się na teorii „ekonomicznej żyzności gleby" wypracowali cały system naukowy, który w pełni pozwolił zastosować ją w praktyce.

System ten można bez przesady nazwać swego rodzaju „hodowlą" gleby. I podobnie, jak hodowla zwierząt lub roślin ma przewagę nad myślistwem lub zbieraniem roślin tak samo „hodowla" gleby ma przewagę nad dotychczasową jej eksploatacją.

B. B.

Otoczyć opieką przedszkola i żłobki przyfabryczne

Poważnym osiągnięciem socjalnym są żłobki i przedszkola gdzie pracujące matki mogą zostawić w czasie godzin pracy swoje dzieci pod troskliwą opieką wykwalifikowanych wychowawczyń. Z roku na rok rząd nasz zwiększa fundusze przeznaczone na inwestycje związane z budową nowych żłobków i przedszkoli i na ich właściwe wyposażenie.

Prawidłowe wykorzystywanie tych funduszów oraz kontrola działalności żłobków i przedszkoli należy do organizacji związkowych. Niedawno Powiatowa Rada Zw. Zaw. przeprowadziła lustrację żłobków i przedszkoli tomaszowskich. W wyniku kontroli stwierdzono, że dzieci w żłobkach posiadają dobre warunki i są należycie odżywiane.

Obecnie w Tomaszowie z 10 przedszkoli miejskich i przyfabrycznych korzysta 905 dzieci.

W związku z przeprowadzoną lustracją rady zakładowe przy fabrykach, gdzie istnieją przedszkola, zobowiązane zostały do systematycznego interesowania się warunkami i pracą tych przedszkoli, jak również dopilnowania, aby dzieci były w terminie do przedszkola zapisywane.

300 tys. chłopów

w woj. łódzkim należy do spółdzielni gminnych

W akcji umasowienia szeregów spółdzielców, zrzeszonych w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska", **na czołowe miejsce w kraju wysunęło się woj. łódzkie.** Ogółem w woj. łódzkim w 1950 r. przyjęto w poczet członków gminnych spółdzielni ok. 100 tys. osób. Spółdzielnie gminne woj. łódzkiego zrzeszają ponad 300 tys. chłopów mało i średniorolnych, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników PGR. W porównaniu z r. 1949 zwiększyła się o 40 proc. liczba kobiet wiejskich — członkiń spółdzielczości gminnej.

Największą aktywność organizacyjną wykazują powiaty: **wieluński, łowicki i rawsko-mazowiecki.** Są tam wsie, w których wszyscy mało i średniorolni chłopi są członkami spółdzielni. Do takich wsi należy m.in. **Wieruszów w** pow. wieluńskim.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 7 stycznia 1931 r.

WIELKI STRAJK W ZAWIERCIU

Stosownie do „ogólnokrajowego kursu obniżania zarobków robotniczych" dyrekcja „Zawiercia" zawiadomiła swoich robotników o obniżce płac 30 procentowej.

Robotnicy — w liczbie 700 osób — którzy nie zgodzili się na obniżkę otrzymali wymówienia pracy.

W odpowiedzi na te posunięcia dyrekcji, wszyscy robotnicy „Zawiercia" rzucili w dniu wczorajszym pracę.

SKAZANI NA ŚMIERĆ GŁODOWĄ

„Republika" donosi, że na terenie Pabianic 1500 rodzin znajduje się w tak skrajnej nędzy, że czeka je śmierć głodowa. Tylko szybka pomoc żywnościowa mogłaby ich uchronić od śmierci.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE BEZROBOTNYCH

25-letnia Balbina Kuflicka, zamieszkała przy ul. Żytniej 4, wypiła większą ilość jodyny. Kuflicka pozostawała od dłuższego czasu bez pracy.

* * *

W mieszkaniu przy ul. Aleksandryjskiej 11, wypiła większą ilość sublimatu 22-letnia Alicja Korn.

* * *

Przy ul. Berka Joselewicza 5 — w mieszkaniu własnym — popełniła samobójstwo bezrobotna Helena Gałkoń.

* * *

32-letnia Maria Lewandowska, zamieszkała przy ul. Młodowej 4, wypiła większą ilość jodyny.

TEATRY I KINA

TEATRY

„POWSZECHNY" — godz. 19.15 — „Przyjaciele", A. Uspieńskiego.
IM. JARACZA — godz. 15 — „Wieczór Trzech Króli", godz. 19 — „Rodzina", Popowa.
„NOWY" — godz. 19 „Zwycięstwo".
„ARLEKIN" — widowiska dla instytucji.
„PINOKIO" — widowisko zamknięte dla instytucji.
„OSA" — godz. 16 i 19.30 — „Złote niedole".
„LUTNIA" — godz. 19.15 — „Swobodny wiatr",

KINA

ADRIA (dla młodz.) — „Ostatni Mohikanin", godz. 16, 18, 20, por. 12
BAJKA — nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK — „Hamlet", godz. 11, 14, 17, 20
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 2-51", PKF Nr 2-51, „Prezydent NRD Wilhelm Pieck w Warszawie", „Teatr Marysi", „Sport radziecki, Nr 6", „Z kraju i ze świata Nr 10-50". godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — nieczynne z powodu remontu.
MUZA — „Wyspa skarbów", godz. 16, 18, 20, por. 11
POLONIA — „Brunatna pajęczyna", godz. 15, 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — „Przeczucie", godz. 16, 18, 20
REKORD — „Upadek Berlina" I seria, godz. 14, 16, 18, 20
ROBOTNIK — „Diabelska grań", godz. 14, 16, 18, 20
ROMA — „Wagary", godz. 15.30, 18, 20.30
STYLOWY — „Niebo czy piekło", godz. 14, 16, 18, 20
ŚWIT — „Wyspa szczęścia", godz. 14, 16, 18, 20.
TATRY — „Śluby kawalerskie", godz. 14, 16, 18, 20, por. 12
WISŁA — „Miasto nieujarzmione", godz. 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Wesoły jarmark", godz. 13, 15.30, 18, 20.30, por. 10.30
WOLNOŚĆ — „Nicolas Nickleby", godz. 13, 15.30, 18, 20.30
ZACHĘTA — „Upadek Berlina", II seria, godz. 16, 18, 20, por. 11

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 7 stycznia 1951 r.

6.55 Program dnia. 7.00 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik. 8.20 Muzyka popularna. 8.50 Audycja SKRK. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 Proza rozrywkowa. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.00 Przegląd prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 „Poezja i muzyka". 11.15 „Od naszych korespondentów". 11.25 Koncert życzeń. 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 11.57 Sygnał i hejnał. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Muzyka w wyk. orkiestry PR. 13.00 „Historia ruchu robotniczego". 13.15 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 13.25 Muzyka. 13.45 „Trybuna radiosłuchacza". 14.00 Piosenki w wyk. chóru „4 Asy". 14.40 „W pracowniach uczonych". 14.50 Melodie ludowe do tańca w wyk. Polskiej Kapeli. 15.15 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Nasze chóry śpiewają". 16.20 Fragmenty z tomu „Wyzwolenie", K. Brandysa. 16.35 „Melodie świata". 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert Chopinowski. 17.50 Muzyka. 18.00 „Bohater naszych czasów" — słuchowisko wg. M. Lermontowa. 19.00 Koncert Orkiestry PR. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 „Teatr Eterek". 21.15 Felieton. 21.25 Muzyka taneczna. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka.

Metoda inżyniera Kowalewa

usprawnia pracę Stacji Maszynowo-Traktorowych

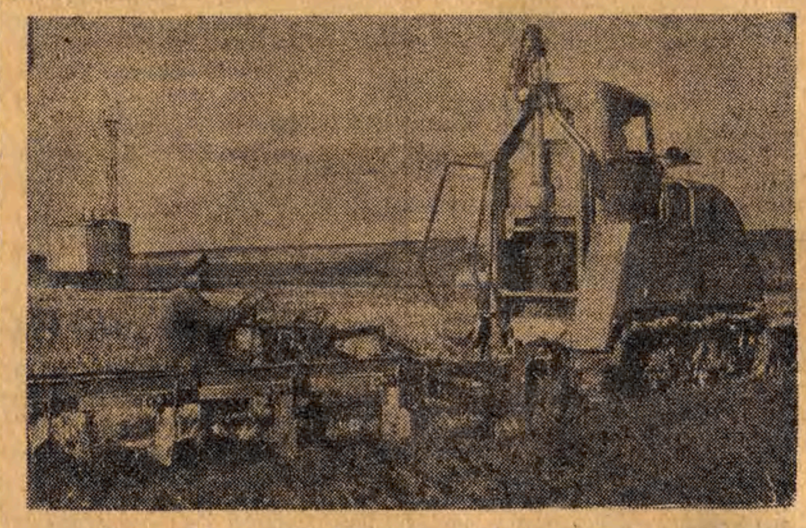
W 1950 r. cały kraj dowiedział się o patriotycznej inicjatywie inżyniera Mytiszczyńskiej Fabryki Sukna — F. L. Kowalewa, który zaprojektował nową metodę badania i stosowania doświadczeń stachanowskich.

Metoda inżyniera Kowalewa ma wyjątkowe znaczenie dla pracowników rolnych.

Współpracownicy Wszechzwiązkowego Naukowo-Badawczego Instytutu Mechanizacji Gospodarki Rolnej przeprowadzali studia nad metodami pracy wielu stachanowców-mechaników rolnych. Rezultaty tych studiów wykazały, że jest jeszcze dużo niewykorzystanych rezerw w zużyciu czasu pracy brygad traktorowych. Te same bowiem procesy pracy są wykonywane w różnym czasie przez poszczególnych traktorzystów i kombajnerów.

Liczne przykłady ilustrują np. fakt taki, że wielka ilość postojów powstaje na skutek złej konserwacji maszyn i nieumiejętnej organizacji pracy. Dużą rolę odgrywa również niedostateczne stosowanie i pogłębianie przodujących stachanowskich doświadczeń i metod.

Ciekawe w tym kierunku doświadczenia zebrała i opracowała Stacja Maszynowo-Traktorowa w Ananiewsku (okręg odeski). Na jesieni, przed pracownikami tej stacji stanęło zadanie zasiania w kołchozach 7 tys. ha ozimych. Do akcji siewnej wytypowano najlepsze maszynowe zespoły siewne i bardziej doświadczonych traktorzystów. Jednakże okazało się, że na 19 traktorzystów tylko 9 wypełniało normę dzienną. Świetne wyniki, uzyskane zwłaszcza przez trzech traktorzystów: Borodanienkę, Sedjuka i Bondarenkę, skłoniły kierownictwo Stacji Maszynowo-Traktorowej do szczegółowego zbadania sposobu pracy tych stachanowców, aby następnie wybrać najskuteczniejszą metodę i przyswoić ją z kolei wszystkim zatrudnionym w MTS pracownikom, obsługującym maszyny.



Nowa zdobycz radzieckich Stacji Maszynowo-Traktorowych — traktor poruszany elektrycznością

Przy obserwacjach posługiwano się chronometrażem i stwierdzono, że metody pracy trzech stachanowców mają co prawda wiele wspólnego, lecz każdy z nich ma swoje specyficzne „sposoby", których stosowanie wpływa na osiągane przez niego rezultatu.

Tak więc np. Bondarenko i Sedjuk w porównaniu z Borodanienką tracili więcej czasu na zasypywanie ziarna i zbędne nawroty zespołu. Za to znowu Sedjuk lepiej zorganizował techniczną konserwację maszyn. Utrzymując bowiem traktory stale w dobrym stanie — poświęcał na ich konserwację mniej czasu aniżeli Borodanienko.

Dyrekcja i podstawowa organizacja partyjna Ananiewskiej MTS zapoznały wszystkich traktorzystów z doświadczeniami przodujących towarzyszy i zaleciły stosowanie ich metod w codziennej pracy. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać: po kilku dniach z 19 zespołów — 17 zaczęło przekraczać normy.

W Ananiewskiej MTS powstała rada techniczna, w skład której weszli kierownik i jego zastępca do spraw politycznych, starszy mechanik, starszy agronom, kierownik warsztatu, członkowie brygad traktorowych. Rada techniczna bada szczegółowo przodującą technikę wykonywanych prac traktorowych i, ustaliwszy najlepsze metody pracy, zapoznaje z nimi wszystkich mechanizatorów.

Zwłaszcza wielkie perspektywy rokuje metoda inżyniera Kowalewa w zastosowaniu do kombajnów i młocarń. Słynny kombajner kubański — K. A. Borin, obsługując dwa kombajny, podwyższa stale dzienną normę dzięki racjonalizacji i zautomatyzowaniu szeregu procesów pracy.

W ubiegłym roku po raz pierwszy w gospodarce rolnej, maszynista Bereznianskiej MTS — N. N. Bredjuk, zastosował cogodzinny harmonogram przy młócce. Rada Naukowa przy Instytucie Mechanizacji Rolnictwa, po wysłuchaniu jego sprawozdania, wysłała jednego ze współpracowników Instytutu na miejsce pracy Bredjuka, polecając mu zbadać dokładnie jego metody. Zebrany w ten sposób materiał wykazał z całą jasnością, że Bredjuk, jak przystoi na prawdziwego nowatora, twórczo wykorzystuje najnowsze zdobycze techniki.

Powstaje pytanie, kto powinien się zająć badaniem, umasowieniem i przyswojeniem metod pracy najlepszych stachanowców. Inżynier Kowalew jest zdania, że zlecenie tego zadania specjalnym komisjom, czy jak je nazywa „sztabom", nie będzie celowe.

Badaniem i upowszechnieniem przodujących doświadczeń w dziedzinie mechanizacji rolnictwa i procesów produkcji winni się zająć kierownicy, inżynierowie i mechanicy MTS-ów, kierownicy brygad i technicy ustanawiający normy, wszyscy oni jednak w ścisłej współpracy ze stachanowcami, którzy pomogą zbadać metody, wskazać, które mianowicie z nich należy opisać, określić, które szczegóły tego czy innego procesu technicznego są najważniejsze itd.

Metoda inżyniera Kowalewa prowadzi do wzmożenia produkcji i do jak najpełniejszego wykorzystania urządzeń technicznych. Szczytnym zadaniem maszynowej obsługi rolnictwa jest masowe zastosowanie tej metody na wszystkich MTS i w warsztatach remontowych.

(Według czasopisma „Socjalisticzeskoje Zemledielie").

Noworoczny Konkurs Sportowy



Zadaniem uczestników Konkursu jest odgadnięcie, jaką dyscyplinę sportową uprawia narciarz, przedstawiony na rysunku, zamieszczonym obok.

Czytelnicy, biorący udział w konkursie, powinni codziennie wyciąć zamieszczony w naszej gazecie kupon i czytelnie go wypełnić. Po skompletowaniu 8 kuponów należy je przesłać do redakcji „Głosu Robotniczego" (Łódź, ulica Piotrkowska 86, III piętro) w zamkniętej kopercie z napisem: „Noworoczny Konkurs Sportowy" do dnia 15 stycznia 1951 roku włącznie.

Konkurs Sportowy

Nazwisko ....

Imię ....

Adres ....

Miejsce pracy ....

Rysunek Nr 6

przedstawia ....

Łyżwiarstwo-ulubiony sport młodzieży



Na zdjęciu — fragment ślizgawki na stadionie ŁKS „Włókniarza"

Dobry poziom walk

„pierwszego kroku bokserskiego"

„Pierwszy krok bokserski" zakończony, znamy już nazwiska mistrzów.

W porównaniu z walkami z dni poprzednich trzeba stwierdzić, i to z całą satysfakcją, że spotkania finałowe stały na dość dobrym poziomie, a co najważniejsze, że i wagi ciężkie były obsadzone, co się rzadko zdarza w zawodach „pierwszego kroku bokserskiego", gdzie zawodnicy rekrutują się z samej młodzieży.

Nie było również zawodników, jak to już miało niejednokrotnie miejsce, zupełnie nieprzygotowanych do wystąpienia na ringu. Jest to dowód właściwej pracy trenerów i tego, że coraz to większe zastępy młodzieży przechodzą pod opiekę wykwalifikowanych instruktorów.

Mamy jednak zastrzeżenia co do kwalifikacji niektórych sędziów punktowych. Regulamin przewiduje, że walki „pierwszego kroku" powinny być prowadzone przez sędziów punktowych rzeczywistych, a nie kandydatów. Tymczasem w dniu wczorajszym przy stolikach sędziowskich zasiadało właśnie kilku kandydatów, co nie powinno było mieć miejsca.

A oto lista zwycięzców „pierwszego kroku": waga papierowa — Skąpiec („Bawełna"), waga musza — Gierczak („Włókniarz" Tomaszów), waga kogucia — Tomane (Łódź), waga piórkowa — Pabin („Stal", Łódź), waga lekko-półśrednia — Koza („Ogniwo"), waga półśrednia — Rybicki (GWKS Łódź), waga średnia — Krawczyk (GWKS Łódź), waga półciężka — Piotrowski („Bawełna"), waga ciężka — Chowicki (GWKS Łódź).

Miasta, które będą...

Nowe Tychy

Wychodzimy szeroką, asfaltową szosą za miasto. Jak okiem sięgnąć, pola, dalej szeroki pierścień lasu. Ten las, to przyszłe płuca nowego miasta. Tu, gdzie dziś kończy się linia horyzontu, już za kilka lat będą pracowały nowe kopalnie, nowe wielkie zakłady przemysłowe. A tu, w szczerym polu, na którym teraz stoimy, wyrosną domy mieszkalne, szkoły, szpitale. Tu będą się krzyżować i rozrastać w place szerokie — asfaltowe ulice. Między jasnymi blokami powstaną rozległe pasy zieleni, ogrody, skwery. Do 15 stycznia 1951 roku zostanie ukończony projekt wstępny i wczesną wiosną rozpocznie się budowa.

Nad wyborem miejsca pod przyszłe miasto pracowali ekonomiści, geolodzy, meteorolodzy, badano układ szlaków komunikacyjnych, przeprowadzono badania fizjograficzne, połączone z poszukiwaniem wody konsumcyjnej. Geolodzy powiedzieli: w tym miejscu będziemy wydobywać węgiel nie wcześniej, niż za 100 lat. A meteorolodzy stwierdzili: Tychy leżą w pomyślnej róży wiatrów, to znaczy, że wiatry wieją od Tych na nieckę węglową, na największe skupienie kopalń i hut, na t. zw. Śląsk czarny. A więc Tychy są całkowicie wolne od wszelkich szkodliwych wyziewów i dymów palących się hałd. Specjaliści od komunikacji oświadczyli: Tychy leżą na skrzyżowaniu dróg bitych, wiodących od północo-zachodu ku południo-wschodowi, a łączących Wrocław z Oświęcimiem, Katowice z Bielskiem oraz na magistrali kolejowej Warszawa—Praga.

Ponieważ Plan 6-letni przewiduje elektryfikację katowickiego węzła kolejowego, zapewnienie sprawnego i szybkiego połączenia odległych o 17 km. od Katowic Tych z centrum Zagłębia jest rzeczą zupełnie nietrudną. Droga będzie trwała nie dłużej niż 20 minut.

Tak wiec, po skrupulatnych badaniach, obejmujących zresztą o wiele jeszcze więcej zagadnień, okazało się, że Tychy spełniają wszystkie warunki decydujące o wyborze tego właśnie, a nie innego terenu pod budowę nowego miasta.

Aby ustalić generalne wytyczne przyszłego miasta, z uwzględnieniem tych wszystkich warunków, które decydują o tym, że nowe skupisko ludzkie będzie miastem socjalistycznym, trzeba m. in. nawiązać ścisłą współpracę z biurami planowania zainteresowanych przemysłów, zapoznać się z wielkością i charakterem zaprojektowanych zakładów przemysłowych. Podstawową bowiem, zasadniczą cechą miasta socjalistycznego jest jeden lub grupa zakładów produkcyjnych, pracujących nie tylko dla potrzeb lokalnych, lecz dla całego kraju. Pracownicy tych zakładów oraz ludzie zatrudnieni we wszystkich przedsiębiorstwach i instytucjach o znaczeniu ogólnokrajowym, jak np. w centralnej hurtowni lub wyższej uczelni, tworzą t. zw, grupę miastotwórczą. Im mniejsze jest miasto, tym większa jest grupa miastotwórcza. W Nowej Hucie — mieście 100-tysięcznym — grupa ta wyniesie około 30 proc. ogółu mieszkańców, w miastach mniejszych — do 35 proc.

Tabele dotyczące zaludnienia miasta wypełniają się cyframi. Od wielkości tych cyfr zależą rozmiary planowanych terenów mieszkalnych, wielkość sieci instytucji usługowych, wydajność urządzeń technicznych w mieście. Urbaniści mogą więc przejść do następnego etapu swojej żmudnej pracy: do rozstrzygnięcia zagadnienia, gdzie i jak będzie mieszkać ludność przyszłego miasta. W tym mieście nie może straszyć koszmar przeludnionych izb kuchennych, w których na kilku metrach kwadratowych tłoczy się wieloosobowa rodzina. I nie będzie tu mieszkań 6 i 7 pokojowych, zajmowanych przez 2 osoby.

Założenia realizacyjne muszą stworzyć zupełnie inną strukturę mieszkaniową. W tym mieście będą mieszkania zarówno jedno, jak i czteroizbowe, ale każde z nich zajmować będzie rodzina stosownie do ilości osób. Ta struktura mieszkaniowa, będąca w ścisłej zgodzie ze strukturą rodzinną, zaspakajająca wszystkie bieżące potrzeby, stanowi jeszcze jedną cechę miasta socjalistycznego.

Generalny plan nowopowstającego miasta przewiduje również rozmieszczenie sklepów, zakładów naprawczych, jadłodajni, szkół, przedszkoli, żłobków, świetlic, domów kultury, które tworzą wielką sieć urządzeń usługowych, stanowiącą jeszcze jedną cechę miasta socjalistycznego.

Jak najbardziej racjonalne, celowe rozplanowanie, gwarantujące maksimum wygody jej użytkownikom oraz uwzględniające konieczność stałego rozwoju i doskonalenia — oto kolejne poważne zadanie urbanistów.

Już to pobieżne zapoznanie się z cechami miasta socjalistycznego wykazuje, jak kolosalnie różni się ono od któregokolwiek miasta powstałego w okresie kapitalizmu. Nie ma i nie może być u nas miast o funkcjach wyłącznie administracyjnych, jak stolice niektórych państw kapitalistycznych, miast będących przeciwstawieniem miast i osiedli przemysłowych. Każde miasto socjalistyczne posiada własną treść produkcyjną i pozbawione jest jakichkolwiek granic wewnętrznych.

Nie ma w nim bowiem podziału na lśniące szerokimi jezdniami asfaltowymi, neonami, światłami teatrów, kin i kawiarni, dzielnice śródmiejskie, odgrodzone chińskim murem pieniądza od robotniczych peryferii, od tonących w brudzie, błocie i ciemności uliczek, zabudowanych walącymi się ruderami.

Miasto nowe, budowane w naszym ustroju, jest ośrodkiem socjalistycznego współżycia. Łączącymi mieszkańców ogniwami jest wspólna praca produkcyjna dla kraju, jest działalność partyjna i społeczna, jest dążenie, aby ich miasto, ich wspólne dobro było coraz piękniejsze.

Miastom, które powstały w wyniku żywiołowego rozwoju produkcji kapitalistycznej, które rozwijały się w zależności od interesów właścicieli placów budowlanych, miastom pozbawionym powietrza, światła i zieleni, a nazwanym przez urbanistów „ogólną katastrofą", przeciwstawiamy miasta socjalistyczne. A więc powstające w wyniku świadomej twórczości człowieka, który czynniki naturalne, warunkujące powstanie miasta, potrafi podporządkować swej woli, który umie nadać miastu właściwą linię rozwojową, objąć każdy jego szczegół planem, budować go z myślą o człowieku.

Krystyna [illegible]edzielska.

Dzisiejsze imprezy

SPORTOWE

O godz. 18, w sali przy ul. Piotrkowskiej 295 odbędzie się mecz zapaśniczy o wejście do ligi, pomiędzy miejscowym „Włókniarzem", a zespołem „Spójni" z Gdańska.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-85
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	222-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	173-21

Kolportaż

Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 184a, tel. 111-50 i 116-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 208-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-[illegible]